Nr. 96. We Lwowie — Czwartek dnia 27. Kwietnia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Od wydawnictwa.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
półrocznie 9 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „
półrocznie 12 „

„Gazeta Nar.“ wraz z **„Szczutkiem“** kosztuje:

we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 85 ct.
kwartalnie 5 „ 50 „
półrocznie 11 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł. 35 ct.
kwartalnie 7 „ — „
półrocznie 14 „ — „

Prenumeratę na „Gazetę Narodową“ i „Szczutka“ nadsyłać należy pod adresem: **Administracya „Gaz. Narodowej“ we Lwowie**, ul. Czarnieckiego l. 2.

Nowi pronumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści

„MASKA“.

Zawarliśmy umowę z nakładcą panem K. Kozłowskim z Poznania, wskutek której dla czytelników naszych odstępujemy za cenę **zł. dwu** (franco) dzieło pośmiertne **L. Mierosławskiego** p. t.:

Bitwa Warszawska w dniu 6 i 7 września 1831.

tomów 2. Dotychczasowa cena 10 marek.

Sejmowe.

Lwów d. 27. kwietnia.

II.

(*Gmina zbiorowa.*)

Poseł dr. Rutowski, poparty przez klub lewicy, wnosi do sejmu kwestyę utworzenia gminy zbiorowej — a to od razu w formie wykończonego w szczegółach wszystkich, gotowego już i w paragrafy ujętego projektu ustawy.

Zasada główna, na której projekt posła Rutowskiego opiera się, jest zresztą bardzo prostą. Nie narusza on bowiem indywidualności ani gminy jednostkowej ani obszaru dworskiego. W sprawach zawiadostwa majątku i dobra gminnego, parafialnych, szkolnych, drogowych, pozostawia dr. Rutowski nienaruszone istniejące obecnie stosunki prawne. Nowa instytucya gminy zbiorowej ma mieć tylko na celu łączenie pewnej ilości terytoryalnie do siebie zbliżonych gmin jednostkowych i obszarów dworskich (8—10 z ludnością 5—6000 dusz) w zbiorową jednostkę administracyjną dla tem skuteczniejszego wykonywania połączonemi siłami dwóch najważniejszych działów z tych agend, które austryacka zasadnicza ustawa państwowa o urządzeniu gmin, do zakresu działania gmin zalicza — mianowicie: policyę miejscową (§ 27 dotychczasowej ustawy gminnej) i poruczony od państwa zakres działania tj. współdziałanie z państwowemi władzami administracyjnemi w sprawach wojskowych, podatkowych, sanitarnych itd.

Gmina zbiorowa miałaby u steru własnego naczelnika, z przydaną mu Radą gminną, niezbyt liczną, w której jednak byłyby zastąpione wszystkie objęte w gminie zbiorowej gminy jednostkowe i obszary dworskie.

Zwierzchność gminy zbiorowej miałaby także wykonywać sądownictwo w sprawach przekroczeń przeciwko przepisom policyi miejscowej, ile one nie należą do sądów.

Działalność gminy zbiorowejześrodkowywałaby się w kancelaryi gminnej — które, jak należy spodziewać się, o wiele wyżej stałyby pod względem intellektualnego uzdolnienia swoich funkcyonaryuszów, niż zwyczajnie u nas bywa z kwalifikacyą wójtów i pisarzy gmin wiejskich i po małych miasteczkach.

Dyskusya nad tym przedmiotem poruszy do głębi wszystkie stronnictwa sejmowe, a ze względu na doniosłość przedmiotu, którego dotyczy, będzie stanowiła jedną z najciekawszych kart w dziejach naszego sejmu. Będzie musiała ta rozprawa wniknąć w najgłębsze tajniki właściwości naszego ustroju społecznego. Daj Boże, ażeby wynikiem jej była stanowcza poprawa ustroju gminy wiejskiej.

Mała polemika.

Lwów 26. kwietnia.

N. Reforma zamieściła w nr. z d. 25. bm. pismo posła Sokołowskiego, jako replikę na nasz artykuł wstępny p. t. **„Lewica Koła polskiego a rząd“. Nie zadziwia nas ta replika wcale. Spodziewaliśmy się jej już na podstawie** znanego przysłowia, iż „prawda w oczy kole“. Nie potrzebujemy zapewniać czytelników, iż w artykule naszym, ściśle objektywnie pisanym, ani słowa pod wpływem polemiki p. Sokołowskiego nie możemy cofnąć ani też zmienić. Jeżeli uważamy za nasz obowiązek odpowiedzieć posłowi Sokołowskiemu, to głównie w celu sprostowania niektórych wręcz z prawdą niezgodnych twierdzeń, które poseł Sokołowski — nie wchodzimy z jakich powodów — w owym artykule umieścił.

I tak utrzymuje p. Sokołowski, że uwagi nasze o sprawie regulacyi waluty są tylko „dalekiem echem tego żalu, jaki uczuwali niektórzy posłowie blizko *Gaz. Nar.* stojący, z tego powodu, iż sprawozdawcą komisyi walutowej został p. Szczepanowski, należący do lewicy kołowej i sejmowej“. Pytamy posła Sokołowskiego: czy nie wie, że stanowisko posłów polskich, którzy w komisyi walutowej wystąpili jako przeciwnicy regulacyi i głosowali przeciw niektórym postanowieniom przedłożeń rządowych, było zamarkowane jasno, znacznie wcześniej przed wyborem referenta. Czy mógł ktorykolwiek z posłów tych, którzy głosowali przeciw walucie złotej lub przeciw relacyi, starać się o referat lub przyjąć referat komisyi? Zbyt dobrze zna p. S. stosunki parlamentarne, by nie przyznać, że żaden z tych posłów nie mógł być sprawozdawcą, temsamem jednak musi uznać, że zdanie jego, iż odgrywała tu rolę osobista zazdrość, jest niezgodne z prawdą.

Nie przeczymy temu, że poseł Szczepanowski „dzielnie“ wywiązał się ze swego zadania i że jego wywody przekonały niektórych członków lewicy kołowej a niestety i wielu innych posłów. Widzimy w tem jednak właśnie fakt ubolewania godny. „Dzielnie“ bronić złej sprawy i zyskiwać dla niej zwolenników, to bardzo wątpliwa zasługa. Mamy szczere uznanie i sympatyę dla posła Szczepanowskiego, cenimy jego rozległą wiedzę, chęć do pracy i talent oratorski, lecz rolę, którą odegrał w sprawie walutowej musimy zapisać w rubryce „debet“ jego działalności parlamentarnej. Zresztą bardzo wątpliwą jest rzeczą, kto z owych dwóch obrońców regulacyi waluty w komisyi był powodem rozbudzonego dla całej tej sprawy entuzyazmu członków lewicy kołowej, czy p. Szczepanowski czy też p. Rapaport. Jesteśmy skłonni raczej tego ostatniego uważać za *spiritus movens* akcyi dla reformy przychylnej. Najważniejszem jednak jest to, że i teraz poseł Sokołowski nie daje odpowiedzi, dlaczego posłowie lewicy kołowej ślepo poszli za zdaniem rządu, p. Rapaporta i *Nowej Pressy* w tej sprawie. Jeżeli nie szło tu o przypodobanie się rządowi i kapitalistom, jakież inne były motywa? czy zupełnie niezrozumienie sprawy?

Że obecnie okazało się, iż reforma waluty jest akcyą wręcz nieudaną, temu nie przeczy p. Sok., jeżeli jednak zna stosunki targu pieniężnego, to powinien przyznać, że samo odroczenie reformy o kilka miesięcy, zawisłe niezawodnie od woli Koła, musiało było spowodować korzystniejszą relacyę. Radzimy p. Sok. aby porównał streszczenie przemówień w komisyi posłów przeciwnych reformie (pp. Kozłowskiego, Krainskiego, Pinińskiego i Abrahamowicza) z referatem p. Szczepanowskiego i prosimy, by objektywnie osądził, czyje zapatrywanie było ze stanowiska interesów państwa i kraju bardziej uzasadnione i czyje supozycye zostały przez fakta następnie stwierdzone?

Co do sprawy t. zw. programu rządowego, stara się obronić p. Sok. przed zarzutem, iż on i jego sojusznicy polityczni chcieli przez oświadczenie się za programem przypodobać się lewicy niemieckiej i rządowi. Tu rola jego jeszcze trudniejsza. Zarzuca, że autor artykułu nie był dobrze poinformowany o zajściach w Kole, że nie wspomina o jego i posła Lewickiego interpelacyi, oraz o krytyce programu wypowiedzianej przez p. Rutowskiego. Być może, że posłowie Sokołowski i Lew[illegible]ki o coś interpelowali, być może że p. Rutowski, który chętnie wszystko krytykuje, także program rządowy krytyce poddał, lecz to wszystko nie ma żadnego znaczenia. Rozstrzygającem jest, jakie było całe zachowanie się członków lewicy kołowej. Co do tego mamy bardzo dokładne informacye i wiemy, że wszyscy, z wyjątkiem posła Roszkowskiego, oświadczyli się za programem bez zastrzeżeń i że właśnie posłowie Sokołowski i Rutowski byli najgorliwszymi obrońcami uchwalonej przez Koło rezolucyi.

P. S. twierdzi, iż w programie nie ma mowy o kwestyi wprowadzenia języka niemieckiego jako państwowego. Miałżeby p. Sok. być tak naiwnym, że owego ustępu programu o niemieckim języku, który w drodze ustawy powinien być uznanym jako „allgemeines Verständigungsmittel“, jakoteż odnośnych komentarzy posłów niemieckich i wiedeńskiej prasy wcale nie rozumiał? W to trudno uwierzyć. P. S. twierdzi dalej, że uchwała Koła „zastrzegła Kołu zupełną swobodę działania na wypadek, gdyby rząd zanadto przechylał się ku lewicy“. To jest więc nieprawdziwem, bo o niebezpieczeństwie „przechylania się ku lewicy“ ani wzmianki niema w uchwale Koła.

O ile jednak p. Sok. nie wiele sobie żadaje pracy, by bronić poszczególnych punktów programu, o tyle silniej, namiętnie nawet, uderza na klub hr. Hohenwarta. Pierwszy to, o ile nam się zdaje, publiczny atak tego rodzaju na dawnych naszych sojuszników, współdziałaniu których najważniejsze zdobycze kraju naszego w ostatnich latach mamy do zawdzięczenia. Wymaga on tedy stanowczego odparcia.

P. Sok. widzi w klubie hr. Hohenwarta zbiór żywiołów „reakcyjnych, nie mających nic wspólnego z postępem“, zacofańców feudalnych, którzy „przy każdej sposobności pobrzękują hałaśliwie szabelką nieboszczyka Windischgrätza“. Czytając to, przysiądzby można, że to dosłowne tłumaczenie wstępnego artykułu *N. Fr. Presse*. Jeżeli p. S. mniema, że hr. Hohenwart i większość jego klubu mają dążenia reakcyjne, to ubolewamy nad tem, że się tak mało umiał zoryentować w stosunkach parlamentarnych. Reakcyjnych posłów w klubie Hohenwarta możnaby na palcach jednej ręki policzyć. Klub cały ma dążenia autonomistyczne i konserwatywne przy uznaniu zupełnem praw i swobód konstytucyjnych. „Reakcyjne dążenia“ klubu Hohenwarta, to świadome kłamstwo niektórych pism liberalnych niemieckich, obliczone na obałamucenie osób z stosunkami parlamentarnemi niedostatecznie poinformowanych. Smutną jest istotnie rzeczą, że poseł polski temi zapatrywaniami się solidaryzuje i to poseł, który należąc do licznych komisyj w Radzie państwa a w szczególności do komisyi przemysłowej, mógł się przekonać, iż członkowie klubu Hohenwarta co do kwestyi socyalnej niejednokrotnie o wiele bardziej byli „postępowymi“, aniżeli przeważnie w obronie kapitalizmu występująca liberalna lewica.

Wiele innych jeszcze zapatrywań p. Sokołowskiego zasługiwałoby na odparcie, lecz nie chcemy nużyć czytelników i ograniczymy się do wzmianki o jednem jeszcze twierdzeniu przedstawiającem w niezbyt korzystnem świetle prawdomowność szan. posła. Co do sprawy stabilizacyi inspektorów szkolnych mówi p. Sokołowski dosłownie: „Słuszność każe mi zaznaczyć, że kwestyę stabilizacyi inspektorów okręgowych podnieśli n a j p i e r w w Kole polskiem posłowie Lewicki i ja“... Poseł Sokołowski musi wiedzieć, że sprawą tą zajmowano się w Kole bardzo dawno, że się załatwienia jej kilkakrotnie w imieniu Koła domagali posłowie Czerkawski, Sawczyński i referenci budżetu szkolnego Bobrzyński i Piniński. Musi wiedzieć dalej, że wystąpienia te przeważnie znacznie są dawniejszej daty, aniżeli owo „poruszenie“ tej sprawy przez niego i p. Lewickiego w Kole, że sejm krajowy w rezolucyach swych już przed laty kilkunastu oświadczył się za stabilizacyą inspektorów szkolnych a więc w czasie, kiedy, p. Sokołowski i Lewicki nie myśleli jeszcze o kandydowaniu do Rady państwa. Mimo tego wszystkiego, o czem p. Sok. jest z pewnością poinformowany, „słuszność“ każe mu s o b i e główną przypisać zasługę. Nam natomiast każe słuszność odmówić jego „poruszeniu“ tej sprawy wszelkiego znaczenia.

Na ogólny wreszcie zarzut p. S. iż powodem naszego artykułu było to, iż „stronnictwo które *Gaz. Nar.* reprezentuje nie umiało sobie stanowczego wpływu wyrobić na politykę Koła“, odpowiadamy co następuje: Nie idzie nam wcale o wpływ osób, lecz o zwycięstwo zasad, których bronimy. Zasady te są znane i w celu bliższego określenia naszego programu politycznego o radę do p. S. udawać się nie potrzebujemy.

Jesteśmy w polityce Koła za kierunkiem narodowym, autonomistycznym i konserwatywnym lecz z wykluczeniem choćby cienia dążeń reakcyjnych. Większość Koła, co chętnie, konstatujemy, tych samych zasad z reguły się trzymała i da Bóg w przyszłości do nich się zastosuje. Ponieważ jednak obawiamy się zgubnego wpływu zapatrywań, podkopujących te zasady, ponieważ obawiamy się wpływu tych, którzy mając jeszcze wprawdzie na swych sztandarach, choć wyszarzałe nieco, hasło dążeń narodowych i autonomicznych chcieliby doprowadzić nas do sojuszu ścisłego z nieprzyjaciołmi autonomii i narodowości polskiej, więc uważaliśmy za nasz obowiązek zwrócić uwagę na grożące niebezpieczeństwo.

Narodowy program młodzieży ukraińskiej.

Lwów d. 26. kwietnia.

Wydawany przez prof. Barwińskiego miesięcznik ukrainofilski *Prawda* ogłasza pod nap „*Profession de foi* młodych Ukraińców“ wyznanie wiary politycznej młodzieży ukraińskiej, odczytane w jednem z uniwersyteckich miast Ukrainy w rocznicę śmierci Szewczenki. Rzecz ta zasługuje na najwyższą uwagę i jest dowodem gorącego patryotyzmu i rozumu tej młodzieży, niezapowietrzonej żadnemi *Diłami* lub *Hałyczanynami*.

Program ten narodowo-polityczny powiada na wstępie: „Znając tegoczesny stan i ruch młodzieży ukraińskiej we wielu miastach szerokiej Ukrainy, dążąc wedle możności do literatury narodowej, której ogniskiem G a l i c y a i ze względu na poprzedni t. zw. ruch ukrainofilski, my młodzi Ukraińcy, poradziwszy się i ugodziwszy pomiędzy sobą, postanowiliśmy wszemwobec w krótkich słowach wysłowić nasze poglądy i w ogóle naszą *profession de foi*“ (wyznanie wiary).

W obszernych motywach następnych oświadcza program, że młodzież ta jako k o s m o f i l e kocha wszystkich ludzi i życzy całej ludzkości jednakowego dobra i szerokiej wolności, że jednakowoż powinna być n a r o d o w ą, bo tego wymaga poczucie moralności. Młodzież ta żąda z u p e ł n e j a u t o n o m i i w s z y s t k i c h n a r o d ó w i poszczególnej decentralizacyi. Nauka i życie narodu ukraińskiego dowodzą, że Ukraina była, jest i będzie zawsze narodem o d r ę b n y m, i jak każdy naród, tak i ona potrzebuje wolności narodowej dla swojej pracy i postępu.

Program przedstawia dalej [illegible] Ukrainy w państwie rosyjskiem i przebieg idei ukraińskiej, co do której wiele myłek robiono, mianowicie zanadto ją idealizując, i ogłasza p r o g r a m d z i a ł a l n o ś c i p r a k t y c z n e j, a na jego czele powiada:

„Dla nas świadomych siebie Ukraińców jest jeden naród ukraińsko-ruski. U k r a i n a a u s t r y a c k a i U k r a i n a r o s y j s k a zarówno są nam r o d z o n e m i, żadne miedze polityczne nie zdołają rozszczepić jednego narodu, nie zmogą ani nas oderwać od Galicyi, ani Galicyi od nas...

„P r a g n ą c postawić sprawę naszą niezależnie od stosunków rosyjskich, my centrum naszej sprawy kulturno-politycznej przenosimy do Galicyi i korzystamy z konstytucyi austryackiej. Odrzucamy kłótnie partyjne, bo mają one rozumną podstawę t y l k o tam, gdzie jest polityczna wolność słowa i czynu. Pragniemy więc i radzimy, aby w Galicyi nie było waśni partyjnej, która uszczupla produktywność sił naszych.

„**J ę z y k jest jednym z najważniejszych przymiotów, który najbardziej objawia wewnętrzną treść narodową. Dążymy więc do tego, aby język ukraiński** zapanował wskróś na **Ukrainie**; w rodzinie, we wszelkich sprawach prywatnych i w ogóle społecznych, w gminie i literaturze a nawet w stosunkach ze wszystkiemi innemi narodami, żyjącemi na Ukrainie... Każdy Ukrainiec powinien zawsze o d r ó ż n i a ć s w ó j n a r ó d o d i n n y c h. Działalność nasza powinna być na razie przedewszystkiem k u l t u r n o - o ś w i a t o w a, ale nie możemy też z a n i e c h a ć s p r a w e k o n o m i c z n y c h.

„Dążąc do tego wszystkiego, musimy pracować w duchu takiego, na moralnym i naukowym gruncie opartego ideału ustroju ludzkiego, w którymby nie było miejsca a n i d l a narodu p a n u j ą c e g o a n i p o d w ł a d n e g o i naród ukraiński był na równi z każdym innym narodem, używał prawa jednakowo równego. Dlatego winniśmy być w zupełności z w o l e n n i k a m i u s t r o j u f e d e r a c y j n e g o w t y c h p a ń s t w a c h, z k t ó r e m i z ł ą c z o n a jest z i e m i a u k r a i ń s k a.

„W sprawie r e l i g i j n e j — kończy program młodzieży ukraińskiej — jako sprawie sumienia osobistego, musi panować pomiędzy nami a b s o l u t n a t o l e r a n c y a, zaś w stosunkach do i n n y c h n a r o d ó w, będziemy tolerantami o tyle, o ile sąsiedzi nasi i koloniści na naszej ziemi będą dla nas tolerantami. Pracując w swoim kierunku, j e d n o c z y m y s i ę z e w s z y s t k i e m i p r z y g n i e c i o n e m i w Rosyi n a r o d a m i, ażeby w s p ó l n i e b r o n i ć s i ę o d z a p ę d ó w a s y m i l a c y j n y c h i w s p ó l n i e w o l n o ś ć z d o b y w a ć. Łączymy się oraz z m o s k i e w s k i e m i k o ł a m i p o s t ę p o w e m i, które nie są wrogie ukraińswu, jedna-

---

26

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

Między gośćmi zauważył Roman pewną osobistość, dającą wiele do myślenia... był nią Maurycy Goldhammer, właściciel Wertep. Zkąd on się tu wziął? Być może, że stary Krawecki, mimo tajonej niechęci, prosił go jako sąsiada dla podtrzymania sąsiedzkich stosunków — bo i czegóż dla nich się nie robi? — być może, że uczynił to Mierzynek, dawny jego oficyalista, z życzliwości lub na przekór pryncypałowi byłemu, wreszcie może być, że pan Maurycy Goldhammer, człowiek zrający się na prowincyonalnej dyplomacyi, przybył sam na wesele, bez zaproszenia, chcąc przez to okazać gotowość w spełnianiu sąsiedzkich przysług, a tem samem obudzić większą ufność okolicy ku sobie, a może te wszystkie trzy czynniki złożyły się na jego postanowienie? Ubrany był we frak, obwieszony bogato, jak wiedeński bankier biżuteryami. Proporcyonalna jego twarz, krótko strzyżona broda, wystające kości czołowe, okryte ciemnemi brwiami, nadawały mu wyraz wcale inteligentny i tylko orli nos, grube usta, jako też włosy wyżej uszu lekko kręcone, wskazywały na pierwszy rzut oka semickie pochodzenie.

Stał w głębi pokoju odosobniony, z założonemi w tył rękoma, a balansując nieznacznie z nogi na nogę, przyglądał się Urminowi uważnie. Widział go już kilka razy w miasteczku, rozmawiał nawet podczas rocznego jarmarku, lecz zapewne nie przypuszczał, aby tego maleńkiego Urmina z Zagórzanki mogli wszyscy otaczać tak szczerym szacunkiem, jakiego był obecnie świadkiem. Patrzał więc i kombinował.

Wnet po przyjeździe i przebraniu się Urmina, rozpoczął się obrzęd weselny. Mierzynek, ustrojony w czarną czamarę i lakierowane buciki, ukląkł z chwacką, rumianą blondynką do błogosławieństwa, a gdy się wszystko wśród ogólnego rozczulenia skończyło, wyruszył cały orszak do kościółka. Słońce zachodziło i złotemi skrami zasypało im drogę przyszłego życia.

Wieczorem, po kolacyi, znalazł się Urmin obok Goldhammera na ganku, na który wyszedł w celu zaczerpnięcia świeżego powietrza i wypalenia papierosa. Prócz Goldhammera, palącego również, nie było nikogo więcej w pobliżu, więc mimowoli wszczęła się między nimi rozmowa, zwyczajna w podobnych wypadkach.

— Muszę panu powinszować — przemówił pierwszy Goldhammer.

— Czego, panie? — zapytał Urmin, ndmuchując popiół z cygara.

— Pańskich pięknych urodzajów... Niedawno byłem u brata w Zagórzance, widziałem... phi, phi, phi! Kolosalny plon — cmokuął niby po próbce dobrego wina, ilustrując równocześnie kolosalność plonu złożeniem palców.

Urmin czekał na dalszy wynik spostrzeżeń, nic bowiem nie odpowiadał. Goldhammer, wyczekawszy chwilę, znów rozpoczął na ten sam temat.

— Czy pan będzie to zboże sprzedawał na interes, czy na nasienie — bo jak na interes, to już musiałby pan mnie sprzedać

— Abyś pan użył go jako nasienia na rok przyszły, prawda?

— Dlaczego nie?

— Nie wiem, co jeszcze zrobię; być może, że część plonu sprzedam.

— Ma się rozumieć, mnie

— Zjesz sto dyabłów, nim ci jedno ziarnko odstąpię! — pomyślał Urmin, a głośno dodał:

— Jak powiedziałem, nie wiem jeszcze.

— Co panu może szkodzić, jak pan powie, że mnie? — nalegał Goldhammer, chwytając Urmina za klapę od fraka, kontent, że może na weselu zaspokoić żyłkę geszefciarską. Na to Urmin zaśmiał się i cofnął o krok w tył.

— Proszę pana, panie Goldhammer — odrzekł — a coby pan na to powiedział, gdybym tak począł na pana nalegać, abyś mi odprzedał swoją część lasu urmińskiego?...

— No, jak pan dobrze zapłaci, to odprzedam, dlaczegoby nie?

— A ileż za ten las chciałbyś pan gotówką.

— No... albo ja wiem?.. ośmdziesiąt tysięcy.

Roman wybuchnął śmiechem.

— Cha, cha, cha, to doskonałe! Cały las urmiński, razem z częścią Warwicza nie wart jest ośmdziesięciu tysięcy! wszakże zniszczyliście go panowie zupełnie.

— Jeszcze dosyć zostało — odparł Goldhammer flegmatycznie, po chwili zaś dodał: — A na co panu lasu?... przecież handel drzewem opałowem, to nie pański interes...

— A czyż las służy jedynie do tego, aby był wyrąbany na opał?

— No, a do czegoż on służy, kiedy w tych stronach żadnych fabryk nie ma. Żeby tak ciąć na budulec, to do kolei za daleko: sześć mil transportu nie opłaca się.

— Na co mi kolej skoro mam rzekę pod bokiem.

— At rzeka! — machnął ręką — taż my na niej wciąż drzewo spławiamy, ale i to się nie bardzo opłaca. Interes słaby, ja go znam. Więc co panu po lesie?

— Wybudowałbym fabrykę.

Goldhammer zastanowił się.

— A jaką fabrykę?... — zapytał znów spokojnie, głosem sprytnego handlarza, starającego się z każdej słabostki ludzkiej jakąś korzyść dla siebie wyciągnąć.

— A co panu po tem, gdybym powiedział — odrzekł Urmin i uśmiechnął się nieznacznie pod wąsem.

— Ot, tak sobie...

— Hm... wie pan — cedził, zajęty klejeniem nowego papierosa — jabym wybudował, dajmy na to... jabym wybudował fabrykę kołków do butów.

Teraz zaigrał uśmiech niedowierzania, czy też lekceważenia na twarzy Goldhammera.

— Myślisz pan, że żartuję? — rzekł Urmin przekonywającym tonem. — Nie, panie, mówię zupełnie na seryo. W butach chodzi cały świat, zatem kołki do butów są tak ważnym i potrzebnym produktem, jak naprzykład patyczki do zapałek. Gdzie jest potrzeba, tam jest i zbyt, to przecież jasne.

— Co z tego, kiedy zagranica da kołki taniej odemnie, bo koleją łatwiej jest sto mil wieźć niż sześć furą.

— Ba, w tem cała sztuka, aby mimo niekorzystnych warunków uczynić produkt tańszym od zagranicznego. — Wszystko to zależy od umiejętnego prowadzenia rzeczy, zręcznej reklamy i tak dalej...

Goldhammer świdrował przenikliwie oczyma twarz Romana, pogrążoną w zupełnym cieniu, jakby chciał z niej odczytać, czy wszystko to jest prawdą, co ten człowiek mówi, lecz nic z niej wyczytać nie mógł. Urmin począł mu imponować, tem samym więc zasługiwał na niedowierzanie.

— Niech mi pan opowie swój plan, to może zrobimy spółkę?... — zagadnął chytrze.

— Na razie nie powiem nic, gdyż zbytnio przeciążony jestem innemi pracami i na założenie fabryki nie mam ani czasu, ani pieniędzy.

— To może kiedyindziej?...

— Nie wiem.

— A nasienie sprzeda mi pan?

— I tego nie wiem... Tańczysz pan mazura?

— Co mi tam mazur!

— Właśnie grać go zaczęli, jeżeliś pan zaangażował jaką pannę, to chodźmy, bo ja tańczę z panną młodą.

— Ale ja nigdy nie tańczę — protestował Goldhammer, rozstawiając palce przed sobą, jakby do obrony przeciw chcącemu wydrapać mu oczy.

Gdy Urmin tańczył z młodą panią Mierzynkową mazura, rozmawiając wśród tego o uczuciach, jakich doznaje kobieta w dzień ślubu, Goldhammer przechadzał się po ganku z głową nabitą kołkami od butów.

— Albo on zrobił ze mnie żart, albo te kołki to naprawdę interes — kombinował. — Muszę zobaczyć. Mądry człowiek nie śmieje się z niczego, ale [illegible] patrzy i myśli.

Więc myślał.

Nad ranem opuścił Roman Wertepy, mocno zadowolony z siebie, że przez jedno poobiedzie załatwił dwie ważne sprawy: złożył wizytę Warwiczom i pozbył się wesela Mierzynka. Jedno i drugie ciążyło mu oddawna na sercu. Dla skrócenia drogi kazał jechać Jędrzejowi przez bór urmiński drożyną leśną, łączącą się z głównym gościńcem po drugiej stronie lasu, tuż obok zamkowego parku.

(C. d. n.)

kowoż nigdy się z niemi nie mieszając, i nieodmiennie, nawskróś i na zawsze musimy występować wyraźnie **jako naród ukraiński na federacyjnych podstawach zupełnego rzeczywistego równouprawnienia** i jeżeli się poszczęści i w Rosyi **konstytucya** zaprowadzoną będzie, to aby ani najmniejszego nie było sporu co do realnego równouprawnienia narodu naszego, jako samoistnego".

KORESPONDENCYE.

Wiedeń 25. kwietnia.

(**Intolerancya.** Skargi na zarząd gminy. — **Pożyczka na wodociągi.** — Kwestya elektrycznych tramwajów.)

Żadne miasto niemieckie — z wyjątkiem chyba giełdowego Hamburga — nie wyrobiło w sobie tego charakteru uniwersalności, godzenia się na różne rasy, narody, różnolite potrzeby, tego umiarkowania i pobłażania, jakie były i wiecznie będą cechami każdej stolicy światowej. Paryż nietylko tem rządził światem, że jego język i zwyczaje przyjmowano ale i tem, że na wszystko się godził, wszystko tolerował, że wolność dawał obcym narodom i przybyszom, że znosił z humorem lub obojętnością ich sądy; ich lekceważenie czasem. Paryski lud z pewnością nie skupi się na ulicach, aby oglądać się za chińskim lub japońskim strojem przybysza, nie urazi się z powodu niczyjej oryginalności. Berlińczyk lub Wiedeńczyk zaś nie znosi żadnej krytyki, a grzesząc ciągle przesadnym patryotyzmem lokalnym i szowinizmem nieuzasadnionym, w niczem nie może pojąć, jak obcy przybysz swoich trzymać się chce zwyczajów, swojego języka. Znaną jest walka z Czechami w Wiedniu, walka dlatego już szkodliwa, bo żywioły, któreby się może zlały z wiedeńską ludnością, odstręczają się i tworzą osobne kółka, towarzystwa i zjednoczenia. Czeska ludność w Wiedniu zaczyna niepoślednie zajmować stanowisko. Niktby po ślepych wybuchach nienawiści tylekroć objawiających się w stolicy, nie był przypuścił, że w teatrze wiedeńskim czeska śpiewaczka śpiewać będzie w ojczystym języku, obok ansamblu niemieckiego. A jednak tak się stało w operze Smetany w teatrze nad Wiedenką. Panna Wesely z Pragi śpiewała i słuchacze zachwycali się i zapominali o swoich uprzedzeniach, a dziś przyznać muszą, że następczyni panny Weseli w roli Marianki panna Lejo nie może jej dorównać. Czeska muzyka podbiła już Wiedeńczyków. Był to fakt ogromnego znaczenia: nadał bowiem mieszkającym w Wiedniu Czechom pewne znaczenie w oczach niekrytycznego tłumu, uważającego się dzięki swemu urodzeniu w stolicy za rodzaj wybranego ludu. Teraz odważa się towarzystwo czeskich aktorów zjechać do Wiednia i dawać tu przedstawienia czeskich dramatów w teatrze Josefstadzkim. Jest to dowód budzącej się u Czechów wiedeńskich świadomości swych sił. A pierwszym bodźcem tego skupienia była niemiecka intolerancya.

Niemcy wiedeńscy z pewnością ani z własnych nie czerpią zasobów ducha, ani własną pochwalić się mogą przeszłością zbyt bogatą w geniusze. Ludność ta stołeczna opiera się na szerokiej sławie literatury, sztuki, wiedzy 60-milionowego narodu — i przy każdej sposobności, jeśli pojawi się jakiś wielki człowiek, Czech czy Węgier, czy Polak, zaraz porównuje go z wielkościami wybranemi z wiekowych kart piśmiennictwa i historyi własnej. Kiedy wystawiono „tragedyę ludzkości" Madacha, słyszeliśmy, że nie jest „Faustem", kiedy grano „Prodana nevesta" Smetany, przypomniano nam, że to nie „Figaro" Mozarta itd.

Dobrzeby było, żeby wiedeńska ludność sama — choć w stosunku do swojej liczby pracowała nad sztuką, wiedzą, poezyą, a przedewszystkiem nad porządkiem u siebie w domu tak, jak Czesi!

Z łona samej bo już ludności odzywać się zaczynają głośne skargi na porządki magistrackie. W Donaufeld za Dunajem leży pole przeznaczone na śmietnik kilku dzielnic wiedeńskich. Od lat naprożno dopominają się mieszkańcy Donaufeldu, aby odpadków nie zwożono na grunt przytykający do ich domostw, gdyż niebezpieczeństwo ciągłe im grozi nietylko cholery, o którą się specyalnie troszczą władze administratywne, ale i tyfusu i innych chorób zakaźnych, które namiestnictwo traktnje z pobłażaniem. Dotychczas wskutek prośb kilkakrotnych wypracowano wprawdzie projekt palenia odpadków śmiecia, ale wykonanie pozostawia się zapewne jakiejś niezrodzonej jeszcze szczęśliwszej generacyi.

Renowacye też na ulicach są istną plagą dla miejskiej ludności. Przez kilka lat naprawiano bruk w śródmieściu w sposób taki, jakby robiono demonstracye dla przechodniów i dawano im bezpłatne kursa asfaltowania. Zapachy smoły gotowanej zwłaszcza w gorące dni letnie, piece żelazne rozstawione co kilkadziesiąt kroków, czyniły z ulic niektórych istne przedpiekle. Wieżę Szczepana (niższą) restaurowano tak długo, że — wskutek zasłonienia jej deskami wieloletniego — zapomnieliśmy, jak wygląda.

Teraz dzieje się tak z pomnikami na kilku placach, a jeden dowcipny kronikarz tutejszy stwierdził, że aby poznać Wiedeń dokładnie, trzeba w nim żyć z jakie stulecie — odsłania i przysłania się bowiem ciągle, jak wyrafinowana kokietka.

Z pewnem zdumieniem przyjęto tedy w całym Wiedniu do wiadomości, że Rada miejska zawotować skora przyjęcie pożyczki na uzupełnienie wodociągów w kwocie 35 milionów koron! Ze sumy tej wydano już i wydane być mają do końca roku 1893 (wedle preliminarza budżetu miejskiego) 6,452,000 koron; reszta po roku 1893. Magistrat musi dopiero uchwałę Rady miejskiej zatwierdzić i rząd prosić o uwolnienie od stempla i podatków. Daleko tedy jeszcze do uskutecznienia planu, ale po dziewięcioletnich kłótniach o wodę dobry i taki znak życia.

Nie mniej charakterystyczną jest inna kwestya — tramwajów. Wiedeńska kolej konna jest unikatem w całej może Europie. Wierszem i prozą wieszcze lokalni wydrwiwali wagony przepełnione aż do niebezpieczeństwa uduszenia w dniach zwłaszcza świątecznych. Rysownicy satyryczni mają niewyczerpane źródło pomysłów dzięki tej instytucyi. Na zgromadzeniach ludowych, w zebraniach miejskich roztrząsano tysiąckroć kwestyę. Ale rozwiązać mogłaby ją tylko energia magistratu kategorycznem wystąpieniem przeciw towarzystwu tramwajów!

Tymczasem co się dzieje? — Towarzystwo zbiera kapitał potrzebny na przemianę tramwajów na elektryczne wagony. Kapitał ten leżał i leży dotychczas w banku po 3 procent. A magistrat kłóci się i spiera o drobnostki i nie daje nic robić.

Przemiana kolei konnej na elektryczną pozwoliłaby na podwojenie liczby wagonów i wszystkie żale znikłyby odrazu.

Ale *festina lente.*

Znaczenie pobytu cesarza Niemiec we Włoszech.

Lwów d. 26. kwietnia.

Nie trudno było przewidzieć, że publicyści uchwycą nadarzającą się sposobność rozbierania po raz tysiączny znaczenia i trwałości trójprzymierza, omawiając srebrne wesele królewskiej pary we Włoszech.

Zastanawia niektórych, że cesarza Franciszka Józefa nie było, że dwór austryacki zastąpiony był tylko arcyksięciem, że natomiast niemiecki cesarz przyszedł z żoną uczcić uroczystości włoskie. Jeszcze więcej powodów do namysłów i rozbiorów dają mowy niezwykle serdeczne króla włoskiego i cesarza niemieckiego, sławiące przyjaźń „historyczna" Niemiec i Włoch. Krol Humbert mówił o „przyjacielu cesarzu niemieckim i o innych przyjaciołach i sprzymierzeńcach, którzy przyszli do uroczystości rodzinnej." Czyż to wyszczególnienie Niemiec nie jest zarazem oznaką oziębienia stosunku do Austro-Węgier?

Na to wszystko łatwa znajdzie się odpowiedź w loice stosunków i wydarzeń ostatniej chwili. Cesarz austryacki już dlatego nie mógł podążyć do Włoch, aby nie sprawić trudności etykietalnych przy przyjęciu dwóch monarchów. dalej dlatego, aby nie narazić się włoskim kierownikom wizytą u papieża stronnictwa wrogiego kościołowi. Monarcha katolickiego państwa ma polityczne względy całkiem inne, jak cesarz, który jest zarazem królem pruskim i protestantem. Nikt nie przeczy, że między Niemcami a Włochami bardzo wiele jest stycznych punktów polityki zewnętrznej, wspólność antagonizmu z Francya, wspólność planów afrykańskich; tradycya walk o zjednoczenie. Nikt też nie zapomina, że Austro-Węgry posiadają terytorya włoskie, które są celem pragnień narodowców włoskich, i że Włochy zjednoczyć się mogły dopiero po ciężkich z Austrya zapasach.

Ale, jak Niemcy nie roszczą sobie pretensyi do małych skrawków niemieckiej ziemi w Szwajcaryi, ani do całych krajów austro-węgierskich, tak tem mniej poważny polityk włoski rościć będzie prawa do Tryestu i Trentina. Tego rodzaju marzenia nie wchodzą w program polityki konjekturalnej, jaką żyje nasz czas. Narody rozwijają się dziś zdobyczami chwili, przypadku, a nie planu z góry ułożonego. którego rozbicie się ciężkie sprowadzić może klęski.

Serdeczność przyjęcia niemieckiego cesarza ma zresztą inne jeszcze powody. Wiedziano, że cesarz Wilhelm złoży wizytę u papieża. Wizyta ta jest solą w oku stronnictwu antipapieskiemu. Z góry przeto wypadało osłabić jej wrażenie wymianą niezwykłych grzeczności i zapewnieniami ohopólnej przyjaźni.

Wizyta zaś cesarza niemieckiego u papieża wcale nie mogła mieć jakiegoś znaczenia antiwłoskiej demonstracyi Cesarz pozyskać chciał papieża i najbardziej wpływowych doradców dla swojej polityki wewnętrznej. Fakt, że cesarz pozostawał na audyencyi u papieża blisko przez godzinę, świadczy, że kwestye bardzo ważnej natury musiały być przedmiotem tej konferencyi, z której wykluczono wszystkich urzędników dyplomatycznych. Cesarzowi chodzić może o zyskanie pomocy kościoła w sprawie przedłożenia wojskowego, o wydanie z Rzymu zleceń do centrum, aby głosowało za rządem, może też dawał jakieś przyrzeczenia w kwestyi dopuszczenia Jezuitów w Niemczech. Na razie nikt nie może mieć dokładnego obrazu o kierunku choćby i charakterze ogólnym konferencyi.

Ale dziś już można wydać sąd, że wizyta ta oznacza przełom w polityce niemieckiej. Tak jaskrawo nigdy jeszcze nie zaprotestowały wypadki przeciw osławionemu zdaniu ekskanclerza: „Nie pójdziemy do Canossy". Mówiono o jedności Włoch i sławiono wielce w ostatnich dniach wielkość rozwoju zjednoczonego narodu. Wykazywano, ile szacunku zdobyła sobie polityka włoska, jakie uznanie znajduje w Europie całej. Nie wspominano o upadku finansowym, o dekadencyi moralnej, o bankructwach i przeniewierstwach bankowych, o głodzie chronicznym ludności roboczej, o niemożności kolonizacyi zamorskiej. Nie wyjawiano oznak choroby, malowano najjaśniejszemi kolorami. Królestwo włoskie i w tem podobne było do niemieckiego cesarstwa, że sądzili jego polityczy wszelką ideę zbyteczną, prócz chyba politycznej.

W Niemczech dokonuje się już przewrot umysłów. W Niemczech uznawać już zaczynają politycy potrzebę myśli nad ziemię unoszącej ducha społeczeństwa, potrzebę religijności, etyki nowej. I we Włoszech przekonanie to zrodzić się musi.

Tymczasem cesarz niemiecki składa hołd głowie Kościoła katolickiego. Rzuca się wszystko w niepamięć! Cesarzowa oddaje papieżowi skromną pamiątkę ale pełną wartości dla głębszego jej znaczenia: fotografię rodziny swojej. Papież darzy cesarzowę wspaniałą mozaiką. Od dłuższego czasu pracuje już poseł Bülow w Rzymie w jakiejś specyalnej misyi. Nazywano ją pozyskaniem centrum i uporządkowaniem sprawy zakonów — nie bez zaprzeczeń. Po przybyciu cesarza, Bülow przedstawia tych kardynałów, którzy — jak się zdaje — stoją po stronie Niemiec na dworze papieskim. W ich liczbie znajduje się Ledóchowski i Mocenni. Przy uczcie w pałacu pruskiego poselstwa u Watykanu, cesarz niemiecki wyznacza kardynałowi Ledóchowskiemu miejsce po swojej prawicy! Czem zdobył papież to ogromne uznanie? Najzaciętsi wrogowie nazywają go genialnym politykiem, jednym z wielkich duchów na stolicy Piotra.

Ale czyż geniusz jego tylko, czy uniwersalność tego potężnego ducha i łagodność tego świętego wszystkie bole naszego czasu obejmującego umysłu zwrot ten sprawiła?

W wielkiej części zapewne — ale obliczyć też trzeba ogromne klęski racyonalizmu wyuzdanego, aby pojąć, zkąd płyną chlubne zwycięztwa katolicyzmu.

Negacya bankrutuje i oto jest dla nas znaczenie wizyty cesarza w Rzymie!

KRONIKA.

Lwów dnia 26 kwietnia.

Zapiski osobiste. P. minister Zaleski przyjeżdża dziś do Lwowa.

Stan zdrowia dra Lotara Darguna, dziekana wydziału prawnego na uniwersytecie jagiellońskim jest bardzo groźny.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało kancelistę Kaspra Baczyńskiego oficyałem kancelaryjnym w X klasie rangi.

Odznaczenia. Gwiazdę orderu św. Grzegorza otrzymał od papieża p. Jędrzej Moysa Rosochacki z Rosochacza. Zeszłego roku dostał on komandoryę tegoż orderu.

Dr. Ludwik Natanson, z powodu półwiekowej rocznicy otrzymania dyplomu doktorskiego, został mianowany członkiem honorowym warszawskiego Towarzystwa lekarskiego.

Śluby. W sobotę dnia 29. b. m. odbędzie się w Bursztynie ślub wysoko cenionego artysty rzeźbiarza p. Piotra Haras mowicza z panną Maryą Janiszewską.

W sobotę w kościele św. Józefa w Warszawie odbył się ślub panny Izabeli Bruni, córki z pierwszego męża dzisiejszej p. Szczygielskiej z domu Sbarboić (2° voto Gudowskiej) z p. Stefanem Krzywoszewskim.

Zapiski ze świata piśmienniczego. Józef Bliziński poddać się musiał operacyi, celem wypuszczenia ropy, nagromadzonej skutkiem zapalenia opłucny. Operacyi dokonał prof. Obaliński. Stan chorego nie przestaje budzić poważnych obaw.

Włodzimierz Spasowicz udał się na Rivierę. W Wiedniu podczas przejazdu przyjmował go radca dworu dr. Henryk Halban-Blumenstock, dyrektor biura izby deputowanych, wraz z wybitniejszymi członkami miejscowej kolonii. W obiedzie proszonym na cześć Spasowicza wziął udział Jarosław Vrchlicky i prof. Albert, znany tłumacz Vrchlickiego.

Nowy urząd pocztowy w Kleczy Górnej w powiecie wadowickim wejdzie w życie z dniem 1 maja.

Egzamina dojrzałości ustne w seminaryach nauczycielskich rozpoczynać się będą w następującym porządku: a) w seminaryach nauczycielskich męskich: w Rzeszowie 3, w Tarnowie 9, w Krakowie 20, w Tarnopolu 21 czerwca; w Stanisławowie 7, we Lwowie 7 lipca. b) w seminaryach naucz. żeńskich: we Lwowie 16, w Krakowie 16 czerwca; w Przemyślu 7 lipca.

Lustracya sądu. Wiceprezydent lw. apelacyi p. dr. Mniszek Tchórznicki i naczelny prokurator państwa radca dworu Zdański rozpoczynają dziś (26. bm.) lustracyę lwowskiego c. k. sądu karnego. Nie wątpimy, że komisya ta usunie liczne braki i niedogodności, które w naszym sądzie karnym panują, na które niedawno całe dziennikarstwo wskazywało, a których usunięcie nie leży jak się zdaje w mocy p. prezydenta Białoskórskiego, gdyż znając go wiemy, że byłby je z pewnością już dawno usunął. W szczególności w interesie powagi sądownictwa domagamy się wyznaczenia pokoju na izbę świadków. bo dotychczas świadkowie bez względu na porę roku czekać muszą w wąskim i ciemnym kurytarzu, tuż koło wychodków, gdzie wieczne panują przeciągi. Dalej domagamy się zarządzenia, by wobec szczupłości lokalu w gmachu sądowym nie funkcyonowały równocześnie trzy senaty gdyż cierpi na tem zasada jawności — w biurach bowiem recte brudnych kazamatach, gdzie w takim razie jeden senat fungować musi bo są tylko dwie sale rozpraw, — nie ma miejsca na publiczność — ba nawet obrońcy i prokurator nie mają stołu ani krzesła a podczas obrad trybunału tak obrońca jak i prokurator w uniformie wychodzić muszą na korytarz, gdzie między żydami i chłopami wśród strasznych odorów i przeciągów wyczekują znaku o ukończeniu obrady, t. j. uderzenia ołówkiem o szklankę, bo w takiej sali rozpraw nawet dzwonka nie ma. Czy godzi się to z powagą wysokiego zadania sądu!

W taki sposób obradował trybunał karny w stolicy kraju obecnie znowu przez ubiegłe dwa tygodnie. Szkoda, że tego właśnie urzędowania nie podpatrzyła komisya lustracyjna, która na te braki pewnieby nie przymrużyła oka — chociaż pewne sfery głuche są z zasady na nasze słuszne skargi.

50-letni jubileusz służby rządowej czynnej obchodzi dziś Wacław Hanka, konduktor pocztowy we Lwowie, który pomimo 70 lat wieku i nadal w czynnej służbie li z zamiłowania pozostać zamierza.

Z pogody. Znudzone ciągłymi narzekaniami na niestałość swoją, a przytem uradowane, że, jak mówią w „Barbarze" Jareckiego, dziennikarze lwowscy choć raz na raut „wynaleźli się zgodni" — niebo uśmiechnęło się dziś do Lwowa. Pokryło jasną błękitną kopułą całe miasto, zimnemu wiatrowi kazało pozostać w krainie kwitnącego pieprzu i pozwoliło słońcu, oku dnia pięknego, spojrzeć pogodnie w twarzyczki pań i panien, uradowanych nadzieją otrzymania od eleganckich kawalerów pięknych bukiecików. Synowie i córki Flory, Fauny i Ewy oddawna miłośnie zwracają wzrok ku błękitnemu stropowi, który uśmiechając się im zdaje się mówić: Któż dawał wam zawsze radość, wesele, kto darzył was pełnią życia, jeżeli nie ja, po którym Helios złocisty wóz toczy? Przecześ zwątpiliście o mnie? Cieszcie się i wierzcie!

Z „Gwiazdy". W niedzielę d. 30. bm. będzie miał odczyt dr. Teofil Ciesielski, profesor uniwersytetu „O doniosłości roślin w gospodarstwie przyrody". Początek o godzinie wpół do 7. wieczorem. Wstęp wolny dla członków i ich rodzin.

Tow. oficyalistów pryw. Namiestnictwo zatwierdziło zmianę statutów tego towarzystwa.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. Maryi Łucyi z Iwańskich Mazewskiej odbędzie się w tutejszym kościele katedralnym d. 28 bm., w piątek o godz. 11 przed południem. uroczyste nabożeństwo żałobne, podczas którego pierwszorzędne siły artystyczne naszego miasta, wykonają utwory najznakomitszych mistrzów, jak: Rossini, Pergolese, Moniuszko, Gounod itp.

Pani Marya Markowa, wdowa po śp. kompozytorze i dyrektorze Marku, wysoko ceniona powszechnie jako nauczycielka gry na fortepianie, prowadzi dalej także przedsiębiorstwo sprzedaży i wypożyczania fortepianów i pianin z najlepszych fabryk.

Wybór marszałka bobreckiego. Z Bóbrki piszą nam: W dniu 22. bm. odbyło się w Bóbrce posiedzenie rady powiatowej na którem odbył się wybór prezesa tejże rady. Za życia niezapomnianego śp. Hipolita Czaykowskiego, właściciela Bóbrki, on urząd ten tak ważny dla powiatu od czasu zaprowadzenia samorządu w kraju naszym aż do swej śmierci piastował.

Po śmierci jego wybrano ówczesnego zastępcę jego p. Seweryna Henzla, który jest oraz posłem do rady państwa. Że ster powiatu po tak poprzedniem znakomitem kierownictwie nie mógł się w godniejsze ręce dostać, dowodzi okoliczność, że p. Henzel już dwukrotnie mandat ten w ręce rady powiatowej składał i dwukrotnie napowrót jednogłośnie wybierano go. Na ostatniem posiedzeniu wykazał p. Henzel dobitnie z jakich przyczyn nadal powiatem pod względem tym kierować nie może, wykazał jasno że chcąc mandat w radzie państwa mu powierzony zatrzymać nie może sumiennie obowiązków prezesa rady powiatowej wypełniać, będąc zmuszony znaczną część roku być nie obecnym w powiecie, a z jego zasadami i z poczuciem dopełniania obowiązków obywatelskich nie zgadza się, ażeby kto inny za niego pracował. Znanym jest były prezes nasz ze swej dwudziestoletniej najdodatniejszej czynności i gorliwego zajmywania się dobrem powiatu na każdem polu, to też, powszechny żal panuje z powodu tego, iż zbieg okoliczności niepozwala mu nadal godności tej piastować. Żalowi temu dano na posiedzeniu wyraz przez wymowne usta pp. Witołda Niezabitowskiego, nestora powiatu naszego p. Jana Czaykowskiego i posła do rady państwa p. Eugeniusza Abrahamowicza, uznając ważność mandatu jego i znakomitych czynności w radzie państwa i w Kole polskiem we Wiedniu.

Wybór w jego miejsce padł jednogłośnie prawie na p. Witołda Niezabitowskiego jako dotychczasowego zastępcę prezesa, a wiceprezesem wybrano także jednogłośnie p. Kazimierza Rudnickiego, ze Strzałek, a wiemy że obaj pójdą niezawodnie w ślady swych poprzedników.

Zuchwalstwa żydów. Nic dziwnego, że rasowa nienawiść ludu do pijawek, które go ssą, od czasu do czasu wybucha silniej, jak świeżo w Kolinie, gdy się zważy, jak zuchwale sobie poczynają żydzi. Oto r. z. OO. Redemptoryści na misyi w Narajowie wzywali licznie zgromadzony lud do trzeźwości z widocznym skutkiem, co szynkarzy żydów wielce rozgniewało. Trzeba było, że właśnie wtedy proboszcz tamtejszy żyda schwyconego u niego na kradzieży zamknął w stodole, o czem dowiedziawszy się żydzi napadli i obili księdza. Nazajutrz w odwecie lud rzucił się na napastników, powywracał budki na rynku i powybijał szyby. Szkodę obliczono na 300 zł. Sprawa skończyła się obecnie procesem karnym przed sądem obwodowym w Brzeżanach. Po rozprawie do której powołano 116 świadków zasądził trybunał 20. bm. z 4 oskarzonych żydów tylko Hilfera za gwałt publiczny, a 2 żydówki na 14 dni aresztu, z 36 chrześcian zaś 24 na 1—3 dni, jednego na 14 dni za złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

Dla zdrojowiska w Swoszowicach pod Krakowem, uchwalono na ostatniem posiedzeniu krajowej Rady zdrowia statut.

Z Brzozowa piszą: Ku uczczeniu jubileuszu Ojca św. zawiązało się w Brzozowie towarzystwo miłosierdzia Polek na wzór św. Wincentego à Paulo. Dyrektorem nowego stowarzyszenia obrany ks. dziekan Biały, miejscowy proboszcz, a przewodniczącą pani Zofia Duniewiczowa, obywatelka ziemska.

Z Nowego Sącza. Bawi tu towarzystwo byłych artystów operetki lwowskiej pod kierownictwem p. Myszkowskiego. Na pierwsze przedstawienie publiczność zebrała się w sali „Sokoła" bardzo licznie, a na następne wieczory wybiera się wiele osób z okolicy.

Dziwy przyrody. Pod Ragnitami ukazały się b. r. czarne bociany. — W Rakoniewicach umarło na odrę dziecko, na którem zaraz po urodzeniu szczęśliwie dokonano osobliwej operacyi. Dziecko to bowiem urodziło się bez ujścia w kiszce odchodowej.

Kołomyjskie towarzystwo miłośników polskiej sceny i muzyczne imienia Moniuszki urządza 29. bm, w sali Kasy Oszczędności przedstawienie amatorskie, trzecie z rzędu. Przedstawienie to będzie danem na dochód szkoły muzycznej i budowę gmachu kołomyjskiego „Sokoła." Po raz pierwszy odegraną zostanie przepełniona humorem krotochwila Laufsa „Dom Waryatów" w trzech aktach. przerobiona, z niemieckiego przez p. L. Sliwińskiego.

W Stanisławowie bawiący tam na hospitacyi komendant lwowskiego korpusu armii ks. Windischgraetz urządził w zeszłą środę nagły alarm załogi stanisławowskiej, która o godz. 10 w nocy wyruszyła marszem pospiesznym na Dąbrowę.

Pożar. W Cebrowie (pow. tarnopolskim) spaliło się 20 bm. siedem zagród gospodarskich, karczma i chałupa dworska. Przyczyną miał być komin nieczyszczony. Dzięki energii właściciela Cebrowa, p. Garapicha, jako też nauczyciela Krasnosielskiego, zdołano ogień mimo dość wielkiego wiatru szybko zlokalizować. Na pomoc przybyła też sikawka z Kurowic i przyczyniła się do stłumienia pożogi.

We czwartek nad wieczorem spłonęło w Ujkowicach pod Przemyślem kilka zabudowań włościańskich. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Szkoda wynosi około 1200 zł. Spalone zagrody nie były zabezpieczone. W tej samej wsi przy budowie szańców zasypany został ziemią z powodu braku należytego dozoru zatrudniony tamże robotnik. Śledztwo sądowe w toku.

Nasi włościanie, W Podborcach pastuch gminny i zarobnik Ludwik Najda zabił gospodarza Jędrzeja Cmoka, najsilniejszego mężczyznę we wsi, człowieka 45-letniego, żonatego i ojca pięciorga drobnych dzieci. W sprzecze o cep dnia 15 bm. Nadaja pchnął Cmoka szerokiem nożem w prawy bok i przebił mu prawą komorę serca. Ani sam ranny, ani nikt z obcych w chałupie, nie spostrzegł tego, dopiero w kilka chwil Cmok, idąc do drzwi, zawołał, że jest ranny, i w tejże chwili usiadłszy na ławkę i oparłszy się o ścianę, umarł. Wzburzenie we wsi z tego powodu ogromne. Najdę ledwie żywego odstawiono do sądu.

W Hadykfalwie w czasie sprzeczki wieśniak Manczuk zamordował swego siąsiada Antoniego Martona. — W Bojanach podobnie zginął zarobnik Oleksa Curkol, zabity siekierą, przez swego towarzysza Wasyla Czorneja. — Wreszcie w Michalczu wieśniak Antoni Koroluk zamordował własną żonę.

Utrata ojcowizny. Majętność Wroniawy, w Poznańskiem własność hr. Stanisława Platera, kupił na subhaście p. Fritz Wagner z Iławy nad Preglem w Prusach Wschodnich, za cenę 950.000 marek, Majętność ta obejmuje 2068 hektarów obszaru.

Z pod zaboru pruskiego. Wedle urzędowej statystyki było w monarchii pruskiej 1 grudnia 1890 r. 29,955.367 mieszkańców. Z tych było: 19,252.818 ewangelików, 10,252.818 katolików, 372.059 żydów, Polaków 2,816.557, Mazurów 105.754, Kaszubów 55.540. Doliczywszy tedy odebranych Polakom przez urzędową statystykę Mazurów i Kaszubów, wyniesie ludność Polska w Prusiech 2,977.951, a gdy dodamy do tego wielu takich, którzy w spisie ludności podali się za Niemców, ponieważ nie mieli odwagi z rozmaitych względów przyznać się do prześladowanej narodowości — otrzymamy pokaźną cyfrę trzech milionów dusz polskich, które mimo rugów i wychodźtwa nie myślą wcale pozbywać się swej narodowości.

Zamieszki robotnicze. Od wczoraj panuje w Gracu wielka zmowa murarzy. Strejkujący, których liczba dochodzi do 1200, usiłowali powstrzymać od pracy nie biorących udziału w strejku, opornych zaś zamierzali zrzucać z rusztowań. Policya musiała wkroczyć. Trzech policyantów raniono kamieniami i dopiero żandarmerya przywróciła porządek. Gromady robotników przeciągające przez ulice, zostały rozproszone. W koszarach zarządzono pogotowie wojskowe. W Wiedniu podczas onegdajszego zgromadzenia robotniczego przyszło do bijatyki między t. z. „oficyalnymi" a niepodległymi, wskutek czego komisarz rządowy zamknął posiedzenie. Wczoraj zaś rozpoczął się strejk pomocników ciesielskich. Z 1500 robotników strejkuje dotychczas 500. Przebieg strejku, wywołanego odmową podwyższenia płacy jest spokojny.

Dzienniki węgierskie poświęcają obszerne artykuły studyom geologicznym naszego rodaka dr. Rudolfa Zubera, dokonywanym obecnie w okolicy Szigeth-Marmaross. Celem tychże jest ocena terenów naftowych znajdujących się na południowym stoku Karpat. Nasi koledzy węgierscy przypisują wielką wagę do tej ekspertyzy, przyczem podnoszą podobne prace geologiczne dokonane przez dr. Zubera w drugiej półkuli rzeczypospolitej argentyńskiej i cytują jego dotyczące publikacye wydane w Ameryce w językach hiszpańskim, polskim i niemieckim.

Dom polski w Wiedniu. Lutnia, pożyteczne stowarzyszenie polskie we Wiedniu, poruszyło myśl zajęcia się ufundowaniem domu polskiego we Wiedniu. W tej mierze także „Ognisko" wiedeńskie ze swej strony powinnoby wspólnie działać z „Lutnią," zwłaszcza że „Ognisko" posiada już pewną drobną kwotę na budowę Domu polskiego.

Polacy w Stanach Zjednoczonych Miesięcznik czesko-amerykański *The Bohemian voice* (Głos czeski) zadał sobie pracę obliczenia Słowian w Stanach, z którego wynika dla Polaków statystyka następująca. Wszystkich Polaków jest tam 147.440, z czego 84.000 czyli 57·11 proc. przebywa w 124 miastach głównych. Najliczniej rozmieszczeni są w następujących Stanach: New-York 22.718, Pennsylvania 25.191, Illinois 28.878, Michigan 15·669, Wisconsin 17.660, Minnessota 7.503, Massachusetts 3.341, New Jersey 3.615, Ohio 5.937, Indiana 3.114, Nebraska 2.332. Z miast mających liczniejszą ludność polską, wymieniają: Chicago 24.086, New-York 6.750, Buffalo 8.979, Milwukee 9.222, Detroit 5.531, Cleveland 2.848, Philadelphia 2.189, Pittsburg 2.750, Jersey City 1.206, St, Paul 1.015, Toledo 1.971, Bay Bity 1.852.

Planetoidy odkryte w r 1892. odkryto 28 planetoid, z których tylko 4 dostrzeżono bezpośrednio, wszystkie inne zaś uchwycone zostały na płytach fotograficznych. Fotografia przyczynia się obecnie nietylko do odkrywania nowych planet, lecz ułatwia nadto obliczanie ich dróg. Przy jej pomocy odnalazł p. Wolf planetę Erigonę, która nie była widzianą od r. 1876, jako też słabą planetę Agatę. która obserwowaną była jedynie w r. 1882.

Wieża samobójców. Na wieży Eiffla ciąży jakby jakaś klątwa; od dłuższego czasu służy bowiem za punkt zborny wszelakiego rodzaju i pochodzenia samobójców. Oto świeżo donoszą z Paryża, że z trzeciej platformy zeskoczył w zamiarze samobójczym niejaki Delarue, sekretarz ministerstwa kolonij i odbiwszy się kilka razy od rusztowania drugiej platformy runął na ziemię trupem bez rąk i nóg, które jakby nożem odcięte odpadły. Godzinę przedtem zastrzelił się w restauracyi na pierwszej platformie po wybornem śniadaniu 28 letni Rosyanin Kwiakorski (?)

Towarzystwo kanału Sueskiego — jak donosi *Standard* — postanowiło pozostawić obu Lessepsów na czele Towarzystwa. Wiadomość ta, jak zapowiadają dzienniki francuskie, jest przedwczesna. Dotychczas nie powzięto jeszcze żadnej odnośnej uchwały, Towarzystwo czeka bowiem na wyrok trybunału apelacyjnego. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że Ferdynand Lesseps pozostanie honorowym prezydentem. Rozprawa Lessepsów przed trybunałem apelacyjnem rozpocznie się dnia 27 kwietnia.

Zjazd kobiecy odbędzie się podczas wystawy światowej w Chicago, a wypełni przeciąg całego tygodnia. Mianowicie w poniedziałek nastąpi otwarcie zjazdu i mowy. Kongresowi temu poświęcony będzie cały tydzień. Czas został już rozłożony. Cyrkularze donoszą, iż: poniedziałek poświęcony będzie otwarciu kongresu kobiecego i powitaniom wzajemnym. We wtorek przedmiotem obrad będzie „rozwój cywilny i społeczny kobiety" i „stanowisko kobiet w Niemczech". We środę sprawa strojów, stanowisko kobiety w teatrze. kobiety we Włoszech itd. We czwartek: kobieta jako finansista i przyszłość polityczna kobiety. W piątek: „wojna kobiet w sprawie pokoju", kobieta jako przywódca socyalistyczny, kobieta nauki. miejsce kobiety w piśmiennictwie. W sobotę: rola stowarzyszeń kobiecych w stosunku do filantropii, wychowania. poprawy obyczajów, wolności politycznej. W niedzielę odbędzie się „nabożeństwo religijne", celebrowane wyłącznie przez kobiety-kapłanki (!) „Koniec dzieło wieńczy!" — powiedzieli już Rzymianie.

Szczyt sumienności obywatelskiej. Podczas ostatnich wyborów do paryskiej rady municypalnej jeden z wyborców nie mogąc się zdecydować, za którą listą głosować winien, a uważając głosowanie za obowiązek, powiesił się.

Zmiana sympatyi. Dziwnie chłodno zachowała się publiczność i dziennikarstwo francuzkie względem zamkniętej obecnie, pośmiertnej wystawy okrazów Meissoniera. Obojętność tę po części tłómaczyć należy zwrotem mody i upodobania ku innym rodzajom malarstwa, po części zaś jest to reakcya przeciwko nadmiernemu niegdyś i przesadnemu ubóstwieniu mistrza, który, tak samo jak Wiktor Hugo, był przedmiotem istnego kultu. Meissonier zgasł tak pełnym sławy, bogactwa i zaszczytów, że bez trudności może się zrzec tej odrobiny sławy pośmiertnej. Miał on lat 80, a przez 40 opływał we wszystkie rozkosze życia i mógł powiedzieć, że w państwie jego chwały słońce nie zachodziło. Po dziesięciu latach głodu i chłodu najpierwszej swej działalności artystycznej nauczył się wysoko, może za wysoko cenić pieniądze Najmniejszej akwareli bez 20.000 fr. z rąk nie wypuścił. Olejne obrazy dosięgały cen niesłychanych. Jego „Rok 1807" w 1890-ym sprzedano za 350.000, zaś „Rok 1814" za 850.000 fr. Nikt z żyjących nie otrzymywał tyle za swe obrazy.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków towarz. dla muzyki instrumentalnej „Harmonia" odbędzie się na dniu 7. maja o godzinie 3 po południu w sali ratuszowej.

Zmarli.

Bohdan Czaykowski sympatyczny redaktor „Stanów" poniósł ciężką stratę przez śmierć ojca b. dyrektora banku rolniczego i obywatela w Starem Mieście. Pogrzeb ś. p. Michała Dębno-Czaykowskiego odbył się w niedzielę we Lwowie przy licznym współudziale krewnych i przyjaciół zmarłego.

Rieger Zygmunt dr. znany lekarz i b. prezes tow. lek., radca zdrowia i lekarz zdrojowy w w Lubieniu. we Lwowie 25. b. m. po 3-dniowej chorobie na zapalenie płuc.

Frank Mieczysław urzędnik kolei państw., w Krakowie, przeżywszy lat 45.

Potocka Cecylia hr. w Warszawie, przeżywszy lat 71. Pochodziła ona z linii Potockich zwanej „prymasowską v. Złotej Piławy", a była córką śp. Antoniego, generała, a potem marszałka szlachty gub. warszawskiej i 2-małżonki jego śp. Izabeli z J lskich.

Skowronska Malwina w Kołomyi przeżywszy lat 56.

Witwicki Edmund nauczyciel w Kluczowie w 45 r. ż.

Nasz raut.

Wchodzimy w życie towarzyskie. Wczoraj było pierwsze nasze przyjęcie. My, dziennikarze, którzy stanowimy czwarte mocarstwo, wydaliśmy raut i zaprosiliśmy wszystkich, którzy w społeczeństwie naszem zajmują pierwsze i wybitne stanowiska. Zaprosiliśmy osób trzy tysiące, najpierwszych i najlepszych tylko — jak przystało na mocarstwo Bo rzeczywiście jesteśmy mocarstwem — czwartem, a jak niektórzy mówią, pierwszem, gdyż wywyższamy lub strącamy inne. Gdybyśmy byli zjednoczeni, bylibyśmy najsilniejsi i żadna moc nie oparłaby się idei, ani nie zwalczyłaby stronnictwa, przez nas popieranego. Dziennikarze polscy zrobili już pierwszy krok: zjedno

czyli się. Zjednoczeni wystąpili wczoraj przed światem.

Z zaproszonych nie odmówił nikt. Zaszczyt to dla nas wielki, z niego jesteśmy dumni. Bo w tem przyjęciu zaproszeń naszych widzimy uznanie dla nas, naszej pracy, naszych dążeń przez całe społeczeństwo. Jesteśmy dumni i cieszymy się. I z całą czcią witaliśmy i przyjmowali gości naszych — kwiat towarzystwa naszego miasta a nawet kraju, bo właśnie z powodu sesyi sejmowej bawią u nas wszyscy posłowie. Mieliśmy także wiele gości z różnych okolic kraju. Panie, przed któremi wszyscy schylamy czoła i wszystkie królowe piękności, elegancyi i wdzięku, panowie, noszący nazwiska historyczne lub pierwsi zasługami osobistemi, naczelnicy wszystkich urzędów, osobistości ze świata finansowego, poważni mieszczanie, kupcy, przemysłowcy i młodzież dorodna — wszyscy przybyli do nas wczoraj. A wszyscy goście zarówno byli nam mili.

Honory domu czynili: hrabina Stanisławowa Badeniowa, która panuje w naszem mieście i marszałek kraju książę Eustachy Sanguszko — najdostojniejsze osoby naszego towarzystwa.

Ratusz odstąpił nam swoich salonów — cały szereg sal i pokoi, na przyjęcie gości. A chociaż tych sal było tak wiele, zapełniły się wszystkie, bo tak liczne było towarzystwo. A było ono doborowe, eleganckie i strojne. Toalety pań były przepyszne; styl *directoire*, r. 1830 i wchodzący w modę *cloche*. W takiem towarzystwie nudzić się nie można. Rozmowa ożywiona duchem fantazyą, dowcipem ulatywała podobna lekkiemu motylowi po nad tym rozbawionym tłumem, osiadając zarówno na różanych usteczkach kobiet, jak i na ustach wesołej młodzieży i sztywnych mężów polityki. Oto wczoraj wskrzeszono sztukę prawdziwej pogadanki, sztukę nie być nudnym, lecz zajmywać wszystkich tym rakietowym ogniem gibkich, subtelnych myśli. Dowcipne *mots*, iskrzące jak iskry, odbijały się co chwila srebrzystym uśmiechem.

Do ożywienia towarzystwa przyczyniały się dwie kapele: Harmonii i 30 pp., koncert Lutni i Echa, produkcye muzykalne pp. Wolfsthala, Sołtysa, Niewiadomskiego, Neuhausera, Słomkowskiego, Jareckiego, Jerzyny, Zegarkowskiego, monolog Skalskiego. Wiele tematu do pogadanki dostarczył *journal parlé*, u nas nowość i nie-nowość.

W salach bufetowych obowiązki gospodyń spełniały panie Wernerowa i Bylicka z największą uprzejmością.

Swobodna i ożywiona zabawa zatrzymała naszych gości w pięknych salonach ratusza do godz. 2. po północy.

Pierwsze nasze przyjęcie wypadło świetnie. Nie dlatego, żeśmy przyjmowali w najpiękniejszych salach miasta, przepysznie przez artystów udekorowanych, nie dlatego, że mistrze tonów swemi produkcyami uświetniali nasz wieczór, nie dlatego, że kwiatów było więcej, aniżeli w maju na łąkach, ale dlatego, że goście ci reprezentowali całe nasze społeczeństwo, żeśmy nawiązali serdeczne stosunki towarzyskie z naszymi czytelnikami i umocnili między nami łączność. Im więcej poznawać się będziemy, tem bardziej nauczymy się cenić nawzajem.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we środę po raz drugi „Prawa serca" komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego. — Jutro po raz pierwszy: „Pajace" opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla w tłomaczeniu A. Kitschmana.

* **K. E. Andriolli** wrócił z podróży po Słowiańszczyźnie z pełną teką szkiców, które się okażą w Tygodniku ilustrwanym.

SEJM.

Lwów 26 kwietnia.

Dzisiejsze **dziesiąte** posiedzenie 4 sesyi, VI. peryodu sejmu galicyjskiego rozpoczęło się o godz. 11 m. 30 w południe odczytaniem weszłych w dalszym ciągu petycyj. Urlopy otrzymali: ks. Sawa na dni 6, Pietruski na dni 8, Merunowicz na dni 8.

Poseł Weigel wnosi, aby komisya bankowa składała się z 14 członków — co też bez dyskusyi uchwalono.

Z porządku dziennego odesłano bez rozprawy do właściwych komisyj 11 sprawozdań Wydziału kraj., poczem przystąpiono do sprawozdań komisyjnych.

Petycyę mieszkańców osady Winniki o wyłączenie tej osady ze związku gminy miasta Żółkwi i utworzenie z niej samoistnej gminy — odrzucono, mimo sprzeciwienia się p. Korola, przyczem sprawozdawca p. Pilat ze zasadniczego stanowiska przedstawił sprawę wyłączań osad ze związku gmin i tworzenia z nich gminy.

Petycyę Grzegorza Huzara, opiekuna Anny Babiak, względem przyjęcia tejże do zakładu głuchoniemych we Lwowie — przestąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania i odpowiedniego zarządzenia. Tak samo załatwiono petycyę mieszkańców przysiółka Herawce, o wyłączenie ze związku gminy Dalnicz.

Na prośbę gminy miasteczka Strusowa powiatu trembowelskiego o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od wszelkich napojów propinacyjnych, wnosi Wydział krajowy udzielenie tejże gminie na czas od 1 stycznia 1894 do końca roku 1899 prawa pobierania po 50 centów od hektolitra, co też uchwalono.

Z kolei uzasadniał p. Skałkowski wniosek swój w sprawie przestrzegania przy egzekucyach podatkowych postanowień prawnych o przedmiotach z pod egzekucyi wyjętych. Przepisy i instrukcye — mówił p. Skałkowski — są niedostateczne, a galicyjskie stokroć gorsze od przepisów innych krajów koronnych, co ilustrował mowca rozlicznemi przykładami.

Następnie w dłuższem przemówieniu umotywował poseł Niedzielski swój wniosek o zniżenie taryf przewozowych na kolejach dla materyałów budowlanych — poczem stosownie do żądania wnioskodawców, odesłano wnioski ich do właściwych komisyj.

P. dr. Zoll przedstawił imieniem komisyi szkolnej następujące wnioski w sprawie przeistoczenia 7-klasowej szkoły żeńskiej w Brodach na szkołę wydziałową:

„Sejm uchwali: a) w miejsce dotychczasowej 7-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej w Brodach utworzoną zostanie w tem mieście z początkiem roku szkolnego 1893/94 czteroklasowa szkoła wydziałowa żeńska, połączona z czteroklasową szkołą pospolitą, tudzież z kursami uzupełniającymi, mianowicie z kursem praktycznym robót kobiecych i kursem teoretycznym dla dorosłej młodzieży płci żeńskiej, a to w myśl załączonego pod A. ·/. statutu, b) wszystkie w art. XXIV. ustawy z d. 2. lutego 1885 (nr. 29 dz. u. kr.) wymienione wydatki na powyższą szkołę ponosić będzie gmina miasta Brodów z własnych funduszów, c) oprócz prestacyj dotychczasowych dobrowolnych i prestacyj ustawą nałożonych na pokrycie płac nauczycieli gmina obowiązaną będzie dopłacać jeszcze corocznie kwotę 700 zł. na płacę nauczycieli zreorganizowanej szkoły wydziałowej. Resztę wydatków na płacę dyrektora i nauczycielek powyższej szkoły ponosić będzie fundusz szkolny okręgowy, a względnie krajowy, d) wydatki na utrzymanie kursów uzupełniających teoretycznego i praktycznego, które przy powyższej szkole urządzić się mają, pokrywane będą z opłat szkolnych i dobrowolnych datków, a w razie gdyby opłata i datki te nie wystarczały, będzie reszta kosztów pokryta także z funduszów gminnych".

W dyskusyi nad tymi wnioskami nikt nie wziął udziału i przyjęto je bez rozprawy, a zarazem uchwalono statut dla tej szkoły wydziałowej.

Jako ostatni punkt porządku dziennego były wybory do komisyj.

Z kolei przystąpiono do wyboru komisyj. Do komisyi kolejowej weszli: Gross, Jaworski, Męciński, Ochrymowicz, Popowski, Romer Gustaw, Rozwadowski, Stadnicki Jan, Struszkiewicz, Szczepanowski, Vivien, Sala.

Do komisyi bankowej weszli: Abrahamowicz, Dembowski, Gorayski, Gross, Mandyczewski, Marchwicki, Polanowski, Rapoport, Scipio, Skałkowski, Skrzyński, Stadnicki Jan, Weigel, Wodzicki Ludwik.

Do komisyi drogowej wybrano dodatkowo: Jędrzejowicza Adama i Skrzyńskiego Zdzisława.

Wreszcie uchwalono wybór komisyi podatkowej z 7 i gminnej z 15 członków.

Do laski marszałkowskiej wniesiony został wniosek p. Rutowskiego co do urządzenia gminy zbiorowej, o czem piszemy pod rubryką „Sejmowe".

Drugi w tej sprawie wniosek zgłosił p. Pilat: Poleca się Wydziałowi kraj., aby na najbliższej sesyi przedłożył zmianę ustawy gminnej w kierunku gminy zbiorowej.

Dr. Fruchtmann przedkłada projekt w kwestyi wydania ustawy dla miast i miasteczek nie objętych ustawą niedawno dla 30 miast wydanych.

W sprawie ochrony lasów zgłosił wniosek p. Vivien a p. Teliszewski co do zmiany ordynacyi wyborczej w kierunku wyborów bezpośrednich.

Na tem posiedzenie o godz. $^3/_4$2 zamknięto. Następne w sobotę o godz. 11. przedpołudniem.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie ulg podatkowych dla Księstwa Krakowskiego z powodu konwersyi długu indemnizacyjnego, postanowił Wydział krajowy przedłożyć sejmowi projekt ustawy, mocą której przy wymianie dodatków do podatków na fundusz krajowy, będą opodatkowanym m. Krakowa tudzież powiatów krakowskiego i chrzanowskiego przyznane następujące ulgi:

W latach 1894 do 1898 opłacać będą wyżej wymienieni opodatkowani o 24 groszy mniej od przyzwolonej dla całego kraju ilości groszy dodatku do każdej korony podatków bezpośrednich.

W latach 1899 do 1903 o 20 groszy mniej; w latach 1904 do 1908 o 16 groszy mniej; w latach 1909 do 1913 o 10 groszy mniej; w latach 1914 do 1918 o 6 groszy mniej.

Od roku 1919 począwszy — opodatkowani m Krakowa i powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, opłacać będą dodatki do podatków, na równi z całym krajem.

Ustawa ta ma wejść w życie z d. 1. stycznia 1894.

Wedle *Polit. Corr.* wspólne delegacye, które się zbiorą dnia 25. maja, będą obradować mniej więcej do dnia 25. czerwca.

Z Gracu donoszą, że przedsiębiorcy budowlani postanowili zgodzić się na podwyższenie płac strejkujących robotników o 15 procent, zamiast żądanych 30 procent, pod warunkiem przedłużenia dnia roboczego z 10 na 11 godzin.

Z Pesztu donoszą, że węgierski minister rolnictwa, hr. Bethlen, podczas ostatniego posłuchania u cesarza, złożył obszerne sprawozdanie o planach rządu węg. w kwestyi kolonizacyi, która obecnie uregulowana ma być w drodze ustawy, w myśl projektu, jaki niebawem przedłożony zostanie sejmowi węgierskiemu.

Chodzi tu o ratowanie średniej szlachty, którą prawie całą wykupili żydzi. Mają jej być sprzedane, albo na długo w dzierżawę wypuszczane dobra kameralne.

W *Warsz. Dniewn.* czytamy: „Ponieważ duchowieństwo rzymsko-katolickie w Rosyi nie ma bezpośredniego stosunku z papieżem i kancelaryą papieską przeto obecnie dla legalnego pośredniczenia w takich stosunkach przy ministeryum spraw wewnętrznych w departamencie spraw duchownych obcych wyznań ustanowiona będzie posada „ajenta duchownego" (*agent ecclésiastique*) w Rzymie. Pensya takiego ajenta oznaczona jest na 1.500 rubli (!) w złocie rocznie."

Nowoje Wremia poświęca artykuł wykazaniu konieczności religijnego połączenia Abisynii (!) z Rosyą. Tylko potęga prawosławna może w Abisynii posiadać stały wpływ. *Nowoje Wremia* zwraca się w końcu do Francyi z uwagą, iż leży w interesie rzeczypospolitej, aby przez odstąpienie Rosyi protektoratu nad częścią swoich terytoryów, pomogła zaprzyjaźnionemu narodowi do usadowienia się na południu od Egiptu.

W niedzielę przed wizytą u Ojca św. przy śniadaniu u pruskiego posła przy Watykanie, Bülowa, rozmawiał cesarz Wilhelm długo z siedzącym po jego prawicy kardynałem Ledochowskim (który został przez Bismarka z arcybiskupstwa gnieźnieńskiego wyrugowany i do więzienia wtrącony), darował mu tabakierkę ze swoim portretem i pożegnał go słowy: *Nicht wahr? Alles Geschehene ist vergessen?*

Papież przyjął niemieckiego sekretarza stanu spraw zagranicznych, barona Marschalla. Audyencya trwała pół godziny.

Cesarz Wilhelm przyjmował onegdaj deputacyę kolonii niemieckiej w Rzymie. Mówiąc o niemieckich budowlach, rzekł cesarz, że architekci berlińscy studyować i naśladować powinni budowle rzymskie. Berlin jest stolicą potworności architektonicznych.

Z Paryża donoszą: Skarbowa komisya senatu odrzuciła rozdział budżetu, przyjęty przez Izbę, a dotyczący nowej organizacyi kontroli na kolejach żelaznych. Co do projektu podatku giełdowego, komisya przyjęła projekt Peytrala z bardzo małemi zmianami. Projekt komisyi nie uznaje oficyalnie kulisy giełdowej, lecz dopuszcza ją jedynie nieoficyalnie i domaga się, aby kulisyerami byli tylko Francuzi z urodzenia, lub przynajmniej naturalizowani Francuzi.

Wczoraj poczęły się na nowo posiedzenia parlamentu francuskiego. W senacie interpelował Magnier z powodu ułaskawienia wynalazcy melinitu, Turpina. Minister sprawiedliwości Guerin odpowiedział, że ułaskawienie to postanowiono jeszcze za poprzedniego ministerstwa, ponieważ Turpin „sprawował się dobrze w więzieniu". Freycinet podniósł, że Turpin dopuścił się niedyskrecyi z żądzy zysku.

Projekt homerulu, który przyjęty został przez angielską Izbę posłów w drugiem czytaniu, będzie musiał przejść teraz przez cały alembik rozpraw szczegółowych i poprawek. Dotychczas nie wniesiono żadnej poprawki, a będzie ich sporo. Odłożono je do ostatniego, trzeciego czytania; w drugiem czytaniu chodziło jedynie o przyjęcie zasady samorządu dla Irlandyi. Wszelako istotne niebezpieczeństwo zagraża homerulowi już w komisyi. Dilke bowiem ma tam postawić wniosek o wyłączenie Irlandczyków z komisyi, i i jeśli cała opozycya — konserwatyści i unioniści — głosować będą za tem, łatwo stać się może, iż rząd odniesie porażkę, gdyż Dilke pociągnie za sobą radykałów, czyli jakie 12 głosów.

Lord major londyński przyjął wczoraj deputacyę irlandzkiej prowincyi Ulster, złożona z 200 osób. Przywódca delegacyi Sir Ewart oświadczył, że ludność Ulsteru postanowiła nie uznać parlamentu irlandzkiego w Dublinie. Ludność zdecydowała się na zwołanie zgromadzenia 600 delegatów, którzy uchwalą odnośne kroki i będą nimi kierować na wypadek, gdyby homerule uzyskało moc prawną. Mowca oświadczył, że spisano już wszystkich młodzieńców od lat 16 zdolnych do broni, że delegaci będą czynić usilne starania, aby doprowadzić do porozumienia z braćmi na północy zamieszkałymi. Gdyby jednakże mimoto przyszło do krwawej walki domowej, to odpowiedzialność za przelaną krew bratnią spadnie na głowę Gladstona i Morleya.

Lord major (katolik) bardzo życzliwie delegacyi odpowiedział, że uznaje doniosłość tej kwestyi w zupełności, że podziela ich nieufność względem homerulu, że mając obowiązek żarliwego zwalczania tej ustawy, powinni jednakże delegaci i ich mocodawcy ograniczyć się bezwzględnie do walki na drodze konstytucyjnej. Użycia broni celem urzeczywistnienia pragnień prowincyj Ulster, żadną miarą nie może uznać. Nakoniec zapowiedział lord major, że temi dniami przewodniczyć będzie w Guildhall wielkiemu zgromadzeniu reprezentantów handlu i przemysłu, którzy rozważą skutki i doniosłość homerulu.

Z Londynu donoszą pod d. 24. bm.: Stan rzeczy w Hull (strejk robotników dokowych) jest arcykrytyczny. W podpalonych na trzy rogi dokach pali się ciągle, zgorzało już kilka sąsiednich hoteli i fabryk. Strejkujący przecięli kilka razy kiszki pomp. Do obrony zagrożonego miasta wezwano wojsko i majtków okrętów wojennych. W mieście panują rozruchy, wielu policyantów i robotników jest rannych. Ztąd wyjechało do Hull kilku znanych anarchistów.

Cesarz austryacki przyjmował onegdaj na osobnej audyencyi serbskiego pułkownika Zdrawkowicza, który wręczył list króla swego z notyfikacyą o wstąpieniu jego na tron. Cesarz wypytywał się o zdrowie młodego króla, nadał Zdrawkowiczowi krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa i zaprosił go na obiad, na którym oprócz ministrów spraw zagranicznych i wojny byli także inni dostojnicy dyplomatyczni i wojskowi, tudzież dwaj kapitanowie japońscy.

Köln. Ztg. donosi, że i sułtan zgodził się na stan rzeczy w Serbii i telegraficznie przesłał powinszowanie królowi Aleksandrowi.

Do *N. W. Tagblatt* telegrafują z Belgradu: Podczas przyjęcia deputacyi uniwersytetu tutejszego zwrócił się król Aleksander do liberalnego profesora Panty Sreczkowicza, znanego ze swego przywiązania do dynastyi, z następującemi słowy: „Manifest partyi liberalnej jest pierwszą enuncyacyą, w której nie ma nawet wzmianki o dynastyi". Na to odparł zagadnięty: „Również proklamacya W. król. mości była pierwszą, w której odtrącono jedyne stronnictwo, identyfikujące się ze sprawą dynastyi".

TELEGRAMY.

Budapeszt d. 26. kwietnia. W Izbie poselskiej minister spraw wewnętrznych przedłożył projekt ustawy o prowadzeniu przez państwo ksiąg stanu cywilnego, zaś minister wyznań i oświaty projekt ustawy o recepcyi żydów. Przedłożeniom tym towarzyszyły żywe oklaski Izby.

Budapeszt d. 26. kwietnia. Przedłożony Izbie poselskiej projekt ustawy o recepcyi izraelitów powiada między innemi: Wyznanie mojżeszowe będzie prawnie recypowane, a postanowienia artykułu 53 ustawy z roku 1868 rozszerzone zostają także na wypadki przejścia z judaizmu na chrześcijanizm i odwrotnie: z chrześcijanizmu na judaizm.

Berno d. 26. kwietnia. *Bruener Ztg.* konstatuje, że w znanej sprawie gimnazyalistów w Węgierskiem Hradyszczu wykluczono dwóch uczniów ze wszystkich gimnazyów w Austryi, 4 ze wszystkich gimnazyów na Morawie a oprócz tego wykluczono 6 uczniów z gimnazyum miejscowego, zaś 7 od nauki publicznej w temże gimnazyum.

Praga d. 26. kwietnia. Klub staroczeski zgodził się na to, aby młodoczeski wniosek adresu do korony odesłano do komisyi (we wrześniu odmówił); klub konserwatywny (szlachty) odmawia tak jak i zeszłego roku. (Tym sposobem wniosek upadnie w sejmie).

Preszburg d. 26. kwietnia. Pomimo nakazu ministra spraw wewnętrznych, magistrat tutejszy nie zezwolił na wybudowanie synagogi w pobliżu katedry, w której koronowano królów węgierskich, z powodu, że wieże synagogi są za wysokie, i synagogę wybudować wolno tylko bez wież.

Petersburg d. 26. kwietnia. Kontrakt obu syndykatów naftowych Nobla i Rotszylda paryzkiego, został już zawarty. Przedstawiciele obu tych firm oświadczyli ministrowi skarbu, że chodzi nie o podwyższenie ceny nafty w Rosyi, ale o ustalenie jej na targowicach zagranicznych.

Bruksela d. 26. kwietnia. Jak się zdaje, sprawcą zamachu na burmistrza Bulsa jest pewien odpędzony ajent policyjny, byłaby to więc zemsta prywatna, a nie polityczna.

Kolonia d. 26. kwietnia. *Westd. Allg. Ztg.* donosi, że rokowania kompromisowe co do przedłożenia wojskowego należy uważać za rozbite, wszelako rajchstag nie zostanie rozwiązany z powodu oporu znacznej części członków Rady związkowej.

Londyn d. 26. kwietnia. Z Belfast (w Irlandyi w prowincyi Ulster) donoszą: Po przyjęciu homerulu przez Izbę posłów w drugiem czytaniu, wybili oranżyści (przeciwnicy katolicyzmu i Irlandczyków) szyby w dzielnicach irlandzkich. Aresztowano kilka indywiduów, wojsko skonsygnowano. Protestanccy robotnicy portowi nie dopuścili swoich kolegów katolików do pracy i srodze ich poturbowali; musiała wdać się policya i wojsko. Tłum rzucał kamieniami i butelkami na wojsko, które jednak przystąpiło do ataku, i wtedy tłum się rozbiegł.

Londyn d. 26. kwietnia. *Times* donosi: Emir afgański zaprzecza, jakoby Rosyanie zjawili się pod Kila Panja. Zanosi się na groźne nieporozumienia między Francuzami a Syamczykami nad górnym Mekongiem. Handlarze syamscy zerwali wszelkie stosunki kupieckie z Francuzami i gromadzą zapasy ryżu.

Londyn d. 26. kwietnia. Wedle *Daily Telegraph* czynią się usilne zabiegi celem doprowadzenia do skutku zjazdu monarchy Austryi z carem. Spodziewają się, że przyjdzie on do skutku jeszcze w bieżącym roku. Car życzyłby sobie jednak, aby się to stało w taki sposób, iżby ani drażliwości francuskiej nie dotknąć, ani nie dać powodu do fałszywego tłomaczenia tego kroku państwom bałkańskim.

Belgrad d. 26. kwietnia. Obiegająca za granicą pogłoska, że król Aleksander zjedzie się z księciem czarnogórskim, jest zmyśloną.

Królowa Natalia przybyła do Bukaresztu do pani Katardżiu, i w kołach tak rządowych jak prywatnych nie wierzą, iżby tutaj przybyła.

Stosunek między metropolitą Michałem a rządem naprawił się dzięki wpływowi króla, wszelako upomniano metropolitę, aby się nie mięszał do polityki.

Dział ekonomiczny.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Mojżesza Goldsteina w Czerniowcach.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 26 kwietnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolei gal Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218 50 do 221·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a 261 50 do 264 50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 365.— do —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. .— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal 5% losow. w 40 lat. 101·00 do 101.70, 5% z 10% prem. 110.00 do 110 70, 4½% los. w 50 lat. 100 00 do 100.70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat 100 50 do 101 20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.— do 98·70, 4% los. w 41½ lat 97 — do 97·70. 4½% los. w 52 l. 100 50 do 101·20, 4% los. w 56 latach 97.00 do —.—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. — do — —. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —. Galic funduszu propinacyjnego 4% 96 90 do 97 60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 — do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —. 5% II. em. 102.— do — —. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 104 50 do —.—, z roku 1883 4½% 100·50 do 101 20 4% 95 70 do —. Pożyczki 4-prc. koronowej 95·80 do 96·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 23 50 do 25 —. Losy miasta Stanisławowa 35 do 38 —.

Waluty: Dukat cesarski 5.74 do 5 84 Napoleondor 9.69 do 9 79. Półimperyał rosyjski 9.80 do —. Rubel rosyjski srebrny 1.27 do 1.31 Rubel rosyjski papierowy 1.26·50 do 1.27·50 100 marek niemieckich 59·60 do 60 10.

Wiedeń d. 25. kwietnia (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98 42, srebrna 98.52, austr. koronowa 95·15 złota —, węg. koron. 95 10 złota 115 65.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 219 25, Czerniowieckiej 266 50 Północnej 296 50. Państwowej 307·00 Północnozachod 240·25, Węg. półn.-wschod. 203·—, Połudn.owej (Lombardy) 112 75, arc. Albrechta (za 200) 95·75, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 177 —, Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 60 zł. 987·—. anglo-austr. 153 75, Landerbanku 257 10 Unionbanku 262 75, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 146 — czesk. Banku eskont. za 200 zł 530, galic. Banku hypot. za 200 zł. 370, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 119 60 Ziwnostenska banka 112.75. Kredyty austr. 343 87. Kredyty węg 402 75.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 97.00, bukow. propin. 103.— buk indemn. 105·50, 4½ pr. gal. kraj. z r. 1883 i 84 101·—; z r. 1891 96·—.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·50 Gal. Tow. kred. ziem. 97·—, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 20 00, węg. Czerw krzyża 13 —, Bazylika 9 00, Krakowskie 23·75 Stanisławowskie 26·—.

Waluty: Ruble papier. 126 75, 20-markówki 11 97, 20-frankówki 9·73, sovereings 12 23, tureckie liry złoto 10·79 100 markówki 59 85, włoskie 100 lirówki 46·75.

Z rynków towarowych

Zboże i produkty rolne.

Lwów 26. kwietnia. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.50 do 7 80. Żyto gotowe 5.90 do 6.10 Owies obroczny 5.30 do 5.70. Jęczmień 4 25 do 5.—. Rzepak 11.50 do 12 — Groch 5.50 do 10.—. Wyka 4.50 do 5.—. Bobik 4.75 do 5.25. Hreczka 7.— do 7.75, Kukurudza stara 5 30 do 5.50, nowa 4.70 do 5.10, Chmiel za 56 kilo — — do —.—. Koniczyna czerwona 60·— do 75—, biała 65.— do 80 — szwedzka 6.— do 80.—.

Spirytus za 10 000 lt. prct. złr. loco stacye kolei 11·50—11.75.

Usposobienie spokojne, tendencya co do pszenicy rzepaku i spirytusu zwyżkowa.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 25 kwietnia.

Oczekiwania, że ostatecznie powietrze się ociepli i upragniony przez rolników deszcz podtrzyma zagrożoną wegetacyę, zawiodły i tym razem, bo w środkowej Europie noce znowu bywają mroźne, z Rosyi południowej zaś dochodzą wiadomości o zamieciach śnieżnych. Wobec tego nawet na targach zachodnio-europejskich, które rachując na zapasy amerykańskie, zachowały się dotychczas spokojnie, w ostatnich dniach notowania terminowe podniosły się na całej linii.

Zwyżka notowań terminowych nie oddziałała jednakowoż odpowiednio na handel zbożem gotowem, ponieważ wobec dostatecznych zapasów kupujący podniesionych żądań uwzględniać nie chcą, a szczególna jest przytem okoliczność, że żyto, które przecież ucierpiało więcej, wcale się w cenie nie podnosi, podczas gdy pszenica zyskała jednakowoż 10—50 ct. Przyczyną tego jest ta okoliczność, że zapotrzebowanie pszenicy na potrzeby miejscowe jest stosunkowo znaczniejsze podczas gdy żyto nadchodzi tutaj w większych ilościach z okolic Tarnopola.

W rzepaku, tu na miejscu, żadnych nie ma obrotów, lecz w Wiedniu i Peszcie cena znacznie się podniosła.

Płacono pszenicę białą 8·50 do 8·90, czerwoną 8·40 do 8·80, żółtą 8·35 do 8·80 złr., żyto 6·60 do 7·00 złr.; jęczmień browarny 5·85 do 6.25, na kaszę 5 40 do 5·50 złr.; owies 6 00 do 6·50 zł.; rzepak 12·50 do 13·00 złr.; koniczynę czerwoną 55 do 70, białą 55 do 65 złr.; wszystko za 100 kilogramów

Towary kolonialne

Wiedeń 26 kwietnia. Kawa (100 klg.) „Santos superior" 105—107, „Good Average" 100—102. „Fair Average" 97—99, „Fair Regular" 95 —97. „Fair zwyczajna" 93—95, „Ceylon Highgrown" 137—153 stosownie do gatunku, „Ceylon Lowgrown" 129—135, „Ceylon perłowa" 147—150. „Portorico" 134—142, „Rio Lave 125—130, „Jawa żółta" średnia 135—140, „Menado" 155—165 prompt z Tryestu.

Spirytus.

Wiedeń 26 kwietna (telegrafowane), notowano spirytus kontyngentowy z natychmiastową dostą 15·50 do 15·70.

Smalec.

Wiedeń 26 kwietnia.

Notowano za 100 kilo smalcu 54·— do 55·—. Słonina trzyma się w cenie 49 złr. do 50.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. kwietnia.

Hotel Metropole. Władysław Pieńczykoski z Strychańca, Solarz Józef z Grzymałowa, dr. Reger Wacław z Przemyśla, Veit Teodor z Berna, Filostrat Aleksander z Jass, Wsanbo Aleksander z Bukaresztu, Coroi C. z Jass.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu padał śnieg nieznaczny, zresztą cała doba była pogodna.

Barometr stoi w mierze.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 763 mm.

Prognoza na dobę dnia 27. kwietnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3).

Średnia temperatura doby podniesie się do +8°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 80%.

Opad deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie.

Jutro, dnia 27. kwietnia. Św. Peregryna. — Św. Arystarcha.

Nadesłane.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892

(Czas lwowski).

Odchodzą	Kuryer	Kuryer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mięszany
Krakowa	10·11	3 07	5 2[illegible]	1 03	7 56	—
Powoł. z Podz.	3 0[illegible]	—	10·02	10 52	—	
(z gł. dworca)	—	—	9 41	0 23		2·58
Czerniowiec	6·36	—	9 56	3 [illegible]2	10 58	—
Stryja	—	—	6 16	10 21	7 41	—
Bełzca	[illegible]	—	—	—	—	3·51
Sokala		—	—	—	-	7·2[illegible]
Zimnej Wody		-	—	—	—	—
Przychodzą						
Krakowa	[illegible]	[illegible]50	9·01	6·1[illegible]	9·32	—
Podwołoczysk	—	[illegible]	9·17	6·55	—	—
(na gł. dw.)	—	[illegible]	[illegible]40	7·[illegible]1	—	—
Czerniowiec	10 [illegible]	—	7 56	1·42	7·06	—
Stryja	—	—	9·16	2 35	1 41	—
Bełzca	—	—		—	—	4·48
Sokala	—		—	—	—	8·33

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

KUCHENKI NAFTOWE, niedymiące, (pod gwarancyą) po złr. 2 —, 2 75, 3 15 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 535

JASKÓŁECZKO! Dziś jadę do K......i, powracam w czwartek, a o 2 po południu będę z pewnością koło kolei w tem miejscu, gdzie po raz pierwszy tamtego roku widzieliśmy się. W razie niewidzenia się, zostawię tam list. Zawsze kochający i wierny *T... z.* 540

RZĄDCA EKONOMICZNY, teoretycznie i praktycznie w wszelkich gałęziach gospodarstwa wykształcony, zawiadujący dotąd 17 lat większemi majętnościami, prosi o wezwanie do objęcia odpowiedniej posady pod J. M. Kossów. 541

KAMIENICA nowa do sprzedania. Bliższa wiadomość: ulica Zamoyskiego 2, drzwi 6. 539

6 żelaznych
wiązanych gatrów
(Bundgatter) dotąd w ruchu, tanio ma na sprzedaż. Zapytania adresować: „P. 6058 Rudolf Mosse, Wiedeń". 4411

Dr. Maciej Krobicki
adwokat w Kołomyi
poszukuje od maja b. r.
koncypienta
rutynowanego, z kilkuletnią praktyką adwokacką. 4438

Panna
młoda osoba
biegła w gospodarstwie i szyciu, poszukuje umieszczenia od 1. lipca albo zaraz, pod adresem: **A. S. poste restante Bogumiłowice.**

Licytacya bydła
(Oldenburskiego) 40 krów i tyleż jałowników, odbędzie się dnia 4., 5. i 6. maja, od godziny 10 przed południem
w Nikłowicach 4438
stacya kolei Sądowa Wisznia.

BULION
wyrobu 4363
Kazimiery Matczyńskiej
odznaczony wielkim medalem brazowym na wystawie w Krakowie 1891.

Nr. 00 z truflami . .	kilo złr. 7·50
Nr. 1 z zwierzyny i drobiu	„ 6·50
Nr. 2 doskonały . . .	„ 8·50

Dla chorych bulion z samego najdelikatniejszego ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecony po 10 złr. kilo.

Ekstrakt mięsny
na sposób Liebiga
słoiki po 70 ct.
Nasienie arbuzów
olbrzymów, ważących 45 do 50 kilo, 1 kilo 2 złr.
Sprzedaje **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany.**

Dla cyklistów!
Gruntownie i tanio naprawia wszelkiego rodzaju uszkodzenia bicykli 4412
ALEKS. ZAJĄCZKOWSKI
Zakład mechaniczno-ślusarski
Lwów, Kopernika 17.
Tamże wszelkie roboty w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące, naprawy wszystkich maszyn precyzyjnych, kas itp.
Sumiennie i tanio!

Każdy kaszel
jak niemniej wszelkie choroby przewodu oddechowego, gardła, płuc i piersi, tudzież **trudny oddech, duszność, astma, zaflegmienie, kaszel kurczowy, drażnienie krtani i początki suchot** ustępują niezawodnie i najszybciej przez użycie od tylu lat znanego środka: **Herbaty św. Jerzego** w pakietach po 50 ct. i **św. Jerzego proszku przeciwkataralnego** pudełko 50 ct. wraz z dokładnym sposobem używania. **Skutek widoczny już po kilku dniach.** Mniej jak 2 pakiety nie posyłamy. Przy wysyłce pocztą 20 ct. za opakowanie i list frachtowy. Zamówienia adresować wprost do: **St. Georgs Apotheke Wien, V/2., Wimmergasse 33.**
Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza. 4173

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
3898

Mydło........	Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek	Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa..	Aux Violettes de Parme
Pomada........	Aux Violettes de Parme
Olejek........	Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy....	Aux Violettes de Parme
Kosmetyki......	Aux Violettes de Parme

37, Boul^d de Strasbourg, 37

NOŻYCZKI ogrodowe ręczne po 90 ct., złr. 1, 1·20 do 2·50. NOŻYCZKI ogrodowe na drążek po złr. 1 i 1·20. NOŻYCE angielskie do szpalerów złr. 3 i 3·50. SZCZOTKI stalowe do oczyszczenia drzew po 75 ct. NOŻE OGRODNICZE angielskie na jedno ostrze po złr. 1 i 1·10, na 2 ostrza i kostkę, silne 2·50, małe Henkelsa do okalizowania 75 ct. PIŁKI ogrodnicze po 75 ct., złr. 1·10. ŁOPATY stalowe do 35, 40 i 45 ct. HYDRONETY z wężem gumowem po złr. 8 i 10. ŁOPATY angielskie do drenowania od złr. 2·80. MASZYNKI amerykańskie po strzyżenia bydła po zł. 2·25., francuskie do koni złr. 2·50

poleca 3626
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Kucharz
poszukuje posady, żonaty, z jednem dzieckiem, lat 32, żona może objąć obowiązki klucznicy, krawczyni lub do pralni, posiada chlubne świadectwa i odwołuje się na rekomendacyę JW. hr. Wodzickiej w Olejowie, gdzie pozostaje do 1. maja. Adres: Fr. Wiltor, kucharz w Olejowie. 4412

NAJTANIEJ!
CHIFFONY, SHIRTINGI
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
Próbki na żądanie posyłam.
4213

C. k. pierwsza uprzyw.
Fabryka mebli żelaznych
Aug. Kitschelt'a Spadkob.
c. k. dostawców nadwornych, dostawców m. Wiednia.
Składy:
w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 42 (pomiędzy ulicami Augustinerstrasse i Maysedergasse).



Cennik Nr. 2 zawierający: **meble ogrodowe, namioty, figury do fontan** itp. Ilustrowany cennik Nr. 1 zawierający: **łóżka, wkłady do łóżek umywalnie** itp. rozsyłamy na żądanie gratis. 4432
We LWOWIE w magazynie:
Gebhardt & Christianus.

KORDJANA UJEJSKIEGO
PIERWIOSNKI
z ilustracyami
STANISŁAWA RADZIEJOWSKIEGO.
Cena 1 złr. 4435
Do nabycia w księgarni
Jakubowskiego i Zadurowicza
we Lwowie, plac Maryacki.

Z polecenia Najjaśniejszego Pana bogato uposażona, a przez Dyrekcję urzędu loteryjnego gwarantowana
XVI. Loterya państwowa
z przeznaczniem na wojskowe cele dobroczynne.
3.135 wygranych w ogólnej kwocie złr. 170.000
pomiędzy temi:
1 główna wygrana na **60.000 zł.** z 2 poprzednimi i 2 następnymi wygranymi po **500 zł.**, 1 wygrana na **30.000 zł.** z 1 poprzednim i 1 następnym wygranym po **250 zł.**, 2 wygr. po **10 000 zł.**
10 wygranych po **1000** złr., 15 wygranych po **500** złr., **100** wygranych po **100** złr., tudzież wygrane na serje w łącznej kwocie złr. **30.000.**
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 27. czerwca 1893.
Jeden los kosztuje złr. 2
Bliższe szczegóły zawiera plan gry, który wraz z losami bezpłatnie dostać można i to albo w Dyrekcji loteryjnej w oddziale dla celów dobroczynnych. Wiedeń, Riemergasse 7, (Jacoberhof), lub też w miejscach sprzedaży tych losów.
Losy wysyła się nie licząc nic za porto.
Wiedeń w marcu 1893.
Z c. k. Dyrekcji loteryjnej
4366 oddział loterji państwowych na cele użyteczności dobroczynności publicznej.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:
Saxlehnera
Woda gorżka
Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi János** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich: 4415
szybki, pewny i łagodny skutek.
Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.
Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie
SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.**

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, **małe pudełko** 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, **wygładza** zmarszczki i dołki ospowe. Twarz **odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.**

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.
31
J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

SZTUCZNE NAWOZY
SUPERFOSFATY
FABRYKI
MĄKI KOŚCIANEJ
i wyrobów chemicznych
Romana hr. Drohojowskiego
w Mościskach — Krukienicach
polecają na obecny sezon swoje wyroby po cenach jak najumiarkowańszych i dogodnych warunkach zapłaty.
Cenniki na żądanie franco. 4409
Wszelkie korespondencye uprasza się adresować do Zarządu fabryki w Krukienicach.
MĄKA PREPAROWANA
MĄKA KOŚCIANA

Parkiety i posadzki deszczułkowe



oraz wszelkie wyroby stolarskie
jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe** itd. poleca fabryka parowa
BRACI WCZELAK
we Lwowie,
Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach. 4410

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW
SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ JULJANA WANGA
we Lwowie.
4265
Kantor miastowy: ul. Hetmańska 22.

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

- **$4^{1}/_{2}$% listy hipoteczne**
- **5% listy hipoteczne premiowane**
- **5% listy hipoteczne bez premii**
- **$4^{1}/_{2}$% listy Towarz. kredytowego ziemskiego**
- **$4^{1}/_{2}$% listy Banku krajowego**
- **$4^{1}/_{2}$% pożyczkę krajową galicyjską**
- **4% pożyczkę propinacyjną galicyjską**
- **5% pożyczkę propinacyjną bukowińską**
- **$4^{1}/_{2}$% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
- **$4^{1}/_{2}$% pożyczkę propinacyjną węgierską**
- **4% węgierskie obligacye indemnizacyjne**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony** za gotówkę, bez wszelkiego **potrącenia**, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika l. 17
rozporządzające maszynami pospiesznemi najnowszego systemu
wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące
po możliwie niskich cenach. 4034
Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów otrzymuję zawsze gotowe na składzie.
100 biletów wizytowych
na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 30 ct.

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

„Marjówka" zakład wodoleczniczy
koło Lwowa (poczta Lwów).
Pięć piątrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wyborowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacye, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje: 4108
Zarząd Zakładu wodoleczniczego
„MARJÓWKA".

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, stereskopy, mikroskopy, rozmaite lupy.
Również przyjmuje urządzenia
dzwonków elektrycznych
pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją.
Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.
W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki;
Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebani
i
Wykaz pobożnych fundacyj
po cenie 50 ct. za librę.
Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

Wielki wybór
najmodniejszych kapeluszy damskich
na sezon wiosenny i letni 3368
utrzymujemy w naszym magazynie i polecamy po możliwie umiarkowanych cenach Szan. Paniom
I. SEIDLER i W. KARPIŃSKA
plac Kapitulny l. 8, we Lwowie.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy natychmiast.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*
Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.
NIEKLEJONE
TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich poleca po cenie od złr. 1·20 i wyżej.
Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

Michał Waselica i Andrzej Kilian
PRACOWNIA STOLARSKA
we Lwowie, ulica Szpitalna l. 13
wykonuje wszelkie zamówienia po jak najumiarkowańszych cenach

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).